Rok X
Nr. 186

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa,
poniedziałek 1 lipca 1935 r.

NASZE ABC

Straż na Zachodzie

Jeśli stosunki polsko - niemieckie układają się obecnie poprawnie, to nie jest to wyłącznie wynik jakichś zakulisowych porozumień. Decyduje o tem przedewszystkiem interes obydwu narodów. Niemcy pracują dziś energicznie nad przebudową wewnętrzną. Polska jeszcze do tych prac nie przystąpiła, ale będzie musiała do nich przystąpić w najkrótszym czasie. W takich warunkach zamiary wojenne odstępują na plan dalszy. Ponadto idea rasizmu otworzyła przed Niemcami nowe, ostatnio zapomniane, kierunki ekspansji.

Istnieje więc podstawa do twierdzenia, że obecne poprawne stosunki mają przynajmniej w najbliższej przyszłości cechy trwałości. Oczywiście koniecznym tego warunkiem jest dbałość o własną siłę przedewszystkiem militarną, ale nietylko militarną. Również koniecznem jest zachowanie systemu sojuszów, któreby nas wzmacniały wobec naszego zachodniego sąsiada. Poprawne stosunki z Niemcami możliwe są tylko wtedy, gdy Polacy, mieszkający w państwie niemieckiem będą posiadali normalne warunki rozwoju.

W dalszej przyszłości należy się jednak spodziewać zaostrzenia stosunków polsko - niemieckich. O tem trzeba dobrze pamiętać! Już niejednokrotnie mieliśmy w historji naszej okresy poprawnych stosunków z Niemcami. Były one zawsze mniej lub więcej długiem intermezzem na tle naprężonych lub wręcz wrogich stosunków. W obecnym okresie zaostrzenie wywoła przedewszystkiem nasza polityka morza, która może być źródłem szeregu nieporozumień, a nawet konfliktów. Mimo to jest ona koniecznym warunkiem naszego przyszłego rozwoju.

Dziś zaś, gdy prawdopodobnie poprawne stosunki z Niemcami utrzymają się nadal, grozi nam wzrost niemieckich wpływów ideowych. Niemcy są dziś niewątpliwie rządzone przez ideę wielką, aczkolwiek przedstawiającą możedla nich poważne niebezpieczeństwa i niewolną od błędów. Idea ta jest atrakcyjna nietylko dla Niemców. Jest ona źródłem wzrostu wpływów niemieckich w świecie, w szczególności zaś wpływów ideowych w Polsce. Niejednokrotnie groziła nam zalew ideowy ze strony Niemiec. Grozi nam i dziś. Z ideą walkę może podjąć tylko inna idea.

Z wielką ideą tylko inna wielka idea. Główne niebezpieczeństwo naszego stosunku z Niemcami jest brak wielkiej idei w Polsce. Taka idea musi być stworzona i ona będzie pełniła straż na zachodzie. J. K.

Za słuchanie Moskwy
2 lata więzienia
dla radjosłuchacza

HAMBURG, 30.6. (PAT). Niezwykle srogi wyrok wydał tutejszy wyższy sąd krajowy, skazując pewnego radjosłuchacza za słuchanie audycji z Moskwy w gronie swych gości na dwa lata więzienia.

Strajk 450 tysięcy
górników

WASZYNGTON, 29. 6. (PAT). Rokowania między górnikami a przedsiębiorcami w zagłębiu węglowem w górach Atlantyckich celem stworzenia „małej N. R. A." w przemyśle górniczym zakończyły się niepowodzeniem. Na skutek tego przewodniczący związku zawodowego górników proklamował rozpoczęcie strajku w poniedziałek o północy.

Strajk ten, który obejmie około 450.000 górników, będzie największym notowanym dotychczas w przemyśle węgla bitumicznego.

Nad Małopolską szalał
Huragan i burze gradowe

LWÓW, 30.6. — Gwałtowne burze wyrządziły ostatnio wielkie szkody w woj. lwowskiem. We wsi Nowosiółki pow. kamienieckiego zniszczone zostały doszczętnie wszystkie zboża, w Lisku grad wybił 80 proc. plonów rolnych, a szalejąca równocześnie wichura wywróciła dwa budynki gospodarcze. W pow. przemyślańskim zniszczone zostało przez ulewę 200 morgów oziminy. W zagrodę wójta gminy Jastrzębowo w pow. tarnopolskim uderzył piorun, wskutek czego spaliła się stodoła i narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 5000 zł.

STANISŁAWÓW, 30. 6. — Po ostatnich upałach, dochodzących do 45 st. w słońcu, przeszła nad Stanisławowem gwałtowna burza z błyskawicami i ulewą trwającą około godziny. Jeden z piorunów uderzył obok gazowni miejskiej.

W pobliżu boiska Sokoła została zabita od pioruna pasąca się tam krowa. W gminie podmiejskiej Podpieczary piorun uderzył w zabudowania gospodarcze Bojczuka, wzniecając pożar. Szkoda wynosi ponad 1.000 zł. W tym samym czasie przeszła nad pow. nadwórniańskim silna burza. W Rafajłowej nastąpiło oberwanie chmury. Woda zalała część wsi. Silnie wezbrała rzeka Bystrzyca.

SOSNOWIEC 30.6. — Nad południową częścią pow. zawierciańskiego przeszła gwałtowna burza. W czasie burzy spadł wiel kich rozmiarów grad, który w niektórych miejscach zniszczył 50 proc. plonów. W czasie burzy nad Grabową piorun uderzył w jeden z domów, zabijając 36-letnią Helenę Soję, zajętą w tym czasie pieczeniem chleba.

TARNÓW, 30.6. (PAT). Nad częścią powiatu tarnowskiego przeszła silna burza połączona z huraganem, który zniszczył sto kilkadziesiąt budynków mieszkalnych i gospodarskich, znosząc stodoły napełnione sianem i zrywając dachy. Sady i okoliczne lasy zostały w znacznej części zniszczone, wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Szkody materjalne bardzo znaczne.

TARNÓW, 30.6. 28 bm. popołudniu przeszła nad częścią pow. brzeskiego burza o niezwykłej sile, połączona z silnemi opadami atmosferycznemi, piorunami i huraganem. Gmina Gwoździec ucierpiała wprost niesłychanie. Huragan zniszczył zabudowania gospodarskie i mieszkalne w liczbie około 150, znosząc stodoły, stajnie, kalecząc i zabijając konie i bydło, oraz zrywając dachy na domach mieszkalnych. Ponadto huragan zniszczył sady i okoliczne lasy, wyrywając drzewa z korzeniami. Pszenica i żyto zostały zniszczone w znacznej części. Straty dochodzą do kilkudziesięciu tysięcy zł.

W Gdyni huragan
Wywraca jachty i samochody

GDYNIA, 29.6. (PAT). — Nad wybrzeżem zerwala się dziś burza, której siła wiatru chwilami dorównywała huraganowi.

Jadący w tym czasie z Karwi do Pucka wóz filmowy P. A. T. omal nie padł ofiarą katastrofy, której uniknięto jedynie dzięki bystrej orjentacji prowadzącego samochód znanego sportsmena polskiego, p. Jerzego Jelińskiego. P. Jeliński zatrzymał samochód w odległości paru metrów od miejsca, gdzie runęła nagle ogromna lipa, tarasując wpoprzek szosę.

GDYNIA, 30.6. — Podczas krót kotrwałej lecz gwałtownej burzy, jaka przeszła nad wybrzeżem, zdarzyło się kilka poważnych wypadków na morzu.

M. in. w ośrodku harcerskim w Jastarni omal nie doszło do katastrofy trzech jachtów, które znajdowały się w znacznej odległości od brzegu pod pełnemi żaglami. W pewnej chwili niespodziewanie nadleciał szkwał i wszystkie trzy jachty wywrócił, a wielka fala natychmiast je zalała. Woda zmyła z pokładu wszystkie rzeczy załogi, która tylko cudem uszła z życiem, wyratowana przez świadków katastrofy z brzegu.

Drugi wypadek zdarzył się nieopodal Helu, gdzie wielka fala wywróciła kajak i pewne małżeństwo wpadło do wody. Tylko dzięki doskonałej umiejętności pływania, oboje zdołali się uratować.

W Łodzi — dwa ataki szału
wskutek upałów

ŁÓDŹ, 30.6. — Ostatnie upały spowodowały wiele wypadków omdleń, zachorowań i porażenia słonecznego. Zanotowano również dwa ataki szału.

Przy zbiegu ul. Północnej i Nowowiejskiej oszalał z gorąca 40-letni Chil Mondszein i zaczął wybijać szyby w oknach wystawy. Drugi atak szału zanotowano na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska. Uległa mu nieznana kobieta, lat około 22. Z trudem udało się obezwładnić nieszczęśliwą i odstawić do szpitala.

Burze i upały
w Hamburgu i Rzymie

HAMBURG, 30.6. (PAT). — Burza, która przeszła onegdaj nad Hamburgiem i okolicą, wyrządziła poważne szkody. O rozmiarze spustoszeń świadczyć może fakt, że w samym Hamburgu zaalarmowano w ciągu sześciu godzin straż pożarną 350 razy. W wielu dzielnicach zatopione zostały piwnice. W wielu domach lała się woda ze strychów na klatki schodowe. Na ulicach i w parkach widać liczne drzewa wyrwane z korzeniami. W pobliskim lesie Sachsenwald wyrwał orkan setki starych drzew, które zatarasowały na jakiś czas ruch kolejowy na linji Berlin — Hamburg. Także i linja telefoniczna do Berlina doznała uszkodzeń. W okolicy Stade stoi tysiące hektarów łąk i pastwisk pod wodą, kilka zagród chłopskich spłonęło od pioruna. Są też ofiary w ludziach.

RZYM, 30.6. (PAT). — Upały we Włoszech trwają. Dziś w Rzymie temperatura, która dotychczas osiągnęła maximum 36 stopni, podniosła się do 39 stopni C. w cieniu. Tę samą temperaturę notowano w Bolonji; zanotowano wiele wypadków porażenia słonecznego.

MOSKWA, 30.6 (PAT). Lotnik Sanfirow skoczył z samolotu z wysokości 2500 mtr., mając przymocowane specjalnie skonstruowane skrzydła. Na wysokości 400 mtr., odczepił skrzydła, lądując przy pomocy spadochronu.

Rozwiązanie łódzkiej rady miejskiej
Płk. Głazek — komisarycznym prezydentem

Łódzki „Głos Poranny" zamieścił następującą wiadomość swego warszawskiego korespondenta:

„Według informacji, otrzymanych przez nas z wiarygodnego źródła rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych p. Zyndrama Kościałkowskiego o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej zostało podpisane.

Jako motywy rozwiązania powołano się: 1) na niewykonanie przez radę miejską w terminie jej bezpośredniego obowiązku, to jest uchwalenia budżetu, oraz 2) niemożność dokonania wyboru prezydenta miasta.

Jednocześnie, jak dowiadujemy się, podpisane ma być rozporządzenie, mianujące komisarycznym prezydentem miasta Łodzi p. pułkownika Głazka, obecnego dyrektora tramwajów miejskich w Warszawie.

Jest rzeczą jasną, że zapowiedziane jeszcze jedno posiedzenie rady miejskiej w celu dokonania wyboru prezydenta i wiceprezydentów, przestało być aktualne i oczywiście nie odbędzie się".

Ponadto „Express Poranny" w numerze wczorajszym również w następujący sposób pisze o decyzji rozwiązania rady miejskiej w Łodzi:

„Wobec znanych wypadków, jakie rozegrały się ostatnio na terenie samorządu łódzkiego, p. Minister Spraw Wewnętrznych Zyndram Kościałkowski powziął decyzję rozwiązania Rady miejskiej m. Łodzi.

W najbliższych dniach ogłoszona zostanie nominacja komisarycznego prezydenta m. Łodzi".

„Burza" i „Wicher",
w drodze do Gdyni

BERLIN, 29.6. (PAT). — Dziś rano oficerowie marynarki polskiej, z komandorem Frankowskim, opuścili Berlin, udając się samolotem do Kilonji. Na chwilę przed odlotem oficerów polskich lądował na tem samem lotnisku samolot kanclerza, który skorzystał z tej okazji, aby odbyć krótką rozmowę z oficerami polskimi.

W godzinach popołudniowych polskie kontrtorpedowce „Burza" i „Wicher" opuściły Kilonję, udając się w drogę powrotną do Gdyni.

Przeszło 200 zabitych — 20 milj. jen strat
Olbrzymia powódź i trzęsienie ziemi
znów nawiedziły krainę Wschodzącego Słońca

TOKJO, 29.6. PAT. Południowa wyspa Kiu-Sziu została nawiedzona wczoraj przez burzę, której towarzyszyła niezwykle silna ulewa, jakiej nie pamiętają tu od lat 33. Dzisiaj o świcie burza wraz z ulewą przeszła nad zachodnią częścią Japonji; najwięcej ucierpiało miasto Kioto i okolice, gdzie opady wyniosły 260 milimetrów. Osiem rzek wystąpiło z brzegów.

W Osaka 60 tys. domów ucierpiało wskutek powodzi, 165 domów zostało zniesionych, a 20 tys. stoi pod wodą. Woda zniosła 20 mostów. Komunikacja kolejowa i telefoniczna została przerwana.

TOKJO, 29.6. (PAT). — Władze policyjne w Tokjo, Osaka i Kioto oświadczyły, iż liczby ofiar powodzi, spowodowanej niepamiętną ulewą, nie można w tej chwili przewidzieć. Według meldunków z Osaka, burza zatopiła 2 parowce, na których pokładzie znajdowało się 110 pasażerów.

Liczba śmiertelnych wypadków, jak przypuszczają wynosi przeszło 200 osób.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż w akcji ratunkowej wezmą udział żołnierze i marynarze.

TOKJO, 29.6. (PAT). — Specjalnie ucierpiało miasto Kioto, gdzie 5.000 domów uległo zalaniu i 20 tysięcy osób pozostaje bez dachu nad głową. Wzburzone wody zniosły 62 mosty, z czego 37 w samem mieście Kioto. Straty oblicza się na 20 miljonów jen.

TOKJO, 29.6. (PAT). — Dzisiaj rano odczuto w Tokjo i Jokohamie dwa silne wstrząsy podziemne, które jednak nie wyrządziły żadnych szkód. Ośrodek trzęsienia ziemi znajduje się prawdopodobnie w okolicach Katsurat w prefekturze Cziba.

Zjednoczenie
prawicy francuskiej

PARYŻ, 30.6. (PAT). — Pod przewodnictwem dep. Franklin Bouillon utworzona została w Izbie Deputowanych nowa grupa, mająca zjednoczyć deputowanych wszystkich odcieni politycznych celem przeprowadzenia energicznej akcji narodowej, dla uzdrowienia politycznego, gospodarczego i społecznego. Grupa zamierza również zwalczać propagandę wspólnego frontu socjalistycznokomunistycznego.

Do grupy tej przystąpił szereg deputowanych rozmaitych stronnictw, w tej liczbie i radykałów socjalnych. M. in. zgłosił swe przystąpienie minister rolnictwa Cathala.

Marszem na Paryż
grozi Daladier na zebraniu „Frontu Ludowego"

PARYŻ, 29. 6. (PAT). W dniu wczorajszym w piątej dzielnicy Paryża odbyło się zebranie „Frontu Ludowego". Przemawiali b. premjer Daladier, przywódca socjalistów Leon Brun oraz komunista Thorez. Wszyscy mówcy podkreślali konieczność utworzenia wspólnego frontu lewicowego w całej Francji. Komunista Thorez nakreślił program minimalny frontu ludowego. Chodzi o obronę swobód politycznych związków zawodowych i t. p.

Daladier, który występował jako przedstawiciel drobnej burżuazji, oświadczył, iż „w chwili, gdy we Francji na serjo zagrażać zacznie faszyzm, drobna burżuazja francuska z całego kraju dokona wraz z robotnikami i chłopami marszu na Paryż, by wydrzeć nowoczesnym feudalom ich potworne przewileje. Nie cofnie się ona przed koniecznością ataku na kontrolę kredytów".

Prasa prawicowa z „La Liberte„ na czele, komentuje to oświadczenie Daladier'a, jako potwierdzenie przypisywanego b. premjerowi przez część prasy zamiaru zamachu stanu.

B. premjer Chin -- zakonnikiem
Niezwykła uroczystość w klasztorze belgijskim

BRUGES, 30.6. (PAT). — W ubiegłą sobotę w klasztorze Benedyktynów w Lophen w okolicy Bruges wobec szeregu wybitnych osobistości z Belgii i zagranicy odbyło się nadanie święceń zakonnych byłemu premjerowi chińskiemu Lou-Tseng-Tsing, który był delegatem chińskim na konferencji pokojowej. Po powrocie do Chin premjer Lou-Tseng-Tsing był gorącym obrońcą religji katolickiej, a na stępnie po wypadku śmierci w rodzinie, postanowił wstąpić do zakonu.

Czternaście osób spłonęło
w palącym się autobusie

CASABLANCA, 30.6. (PAT).— Straszny wypadek samochodowy wydarzył się koło miejscowości Khemisset. Autocar komunikacji międzymiastowej na trasie Rabat — Meknes z niewiadomych narazie przyczyn wywrócił się i stanął natychmiast w ogniu. Czternaście osób spłonęło żywcem, siedem zaś jest beznadziejnie poparzonych.

Siedmiu ludzi zabitych
w katastrofie kolejowej

MOSKWA, 30.6. (PAT). — Na omskiej linji kolejowej wydarzyła się katastrofa, spowodowana zderzeniem się drezyny z pociągiem towarowym. Siedem osób zginęło na miejscu, jedna jest ciężko ranna.

Pojedynek Chiappe - Godin
o kandydowanie na przewodniczącego rady miejskiej

PARYŻ, 29.6. (ATE). — Dziś rano odbył się pojedynek pomiędzy nowym przewodniczącym paryskiej rady miejskiej, byłym prefektem policji paryskiej Chiappe, oraz byłym radcą miejskim i obecnym przewodniczącym paryskiej izby rachunkowej Pierre Godin'em. Powodem pojedynku był konflikt powstały wskutek postawienia kandydatury Chiappe na przewodniczącego paryskiej rady miejskiej. Pojedynek stoczony został na pistolety. Doszło do czterokrotnej wymiany strzałów.

W ostatniej wymianie strzałów Godin został lekko uzodzony w udo. Obaj przeciwnicy rozeszli się niepogodzeni.

„Starym zwyczajem
Niemcy wzięły same...”
Znamienna mowa Goebbelsa na zlocie Nazich w Berlinie

BERLIN, 29. 6. (PAT). Dzisiejsze manifestacje z okazji zlotu okręgowego partji narodowo - socjalistycznej w Berlinie zgromadziły wielkie tłumy. Punktem kulminacyjnym uroczystości był wielki wiec w Pałacu Sportowym.

Mowa min. Goebbelsa nosiła charakter polemiki z kołami malkontentów. W niezwykle ostrym tonie wystąpił minister przeciwko prasie zagranicznej cytując alarmy niektórych dzienników zagranicznych, że w Niemczech panuje nastrój zniechęcenia i że zlot dzisiejszy zwołany został celem sparaliżowania grożącej rewolucji.

Przemawiając po raz drugi wobec stutysięcznych tłumów w Tempelhofie, min. Goebbels zwrócił się wyraźnie z aluzją do kół niezadowolonych nacjonalistów starego autoramentu, nazywając ich „patrjotami przy kuflu piwa”, za których „dobrodusznym dyletantyzmem” kryją się elementy międzynarodowe. Ostrą admonicję zawierały słowa ministra pod adresem kościołów. Naród niemiecki nie rozumie sporów, prowadzonych przez przedstawicieli kościołów — oświadczył minister — a narodowi socjaliści pragną być pozytywnymi chrześcijanami, jak są pozytywnymi w polityce. Wypraszamy sobie wszelką krytykę ze strony tych, którzy nie pracują z nami w ruchu partyjnym. Niech nas pozostawią w spokoju.

Minister dodał wkońcu kilka znamiennych uwag na temat służby wojskowej w Niemczech, podkreślając, że mylą się ci, którzy odwołują się do postanowień ograniczających Niemcy. Niemcy miały odwagę uczynić to, co było konieczne. Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, ponieważ nie chciano przyznać im praw. Itse starym zwyczajem. Niemcy uznały za stosowne wziąć sobie sami te prawa. Świat szanuje tylko te państwa, które coś reprezentują.

Skarb wartości 30.000 złotych
znaleźli bezrobotni

KATOWICE, 30.6. Bezrobotni zatrudnieni chwilowo przy budowie drogi w Wielkich Piekarach, znaleźli żelazną skrzynię, zawierającą kilkaset złotych monet niemieckich z lat 1874 oraz 1901.

Znalezioną skrzynią ze skarbem, zaopiekowali się trzej bezrobotni, a mianowicie Henryk Piech, który według zeznań świadków, znosił monety w kieszeniach marynarki do domu, niejaki Lebek, który przywłaszczył sobie kilka monet, a wreszcie sam dozorca robót drogowych, Wilhelm Szwarc wszyscy z Piekar

Szwarc zgłosił o znalezieniu skarbu policji w dniu 26 bm. i przyznał się, że zabrał jedynie 50 mrk. w złocie, które wymieni w Banku Ludowym w Szarleju na polskie pieniądze i za uzyskaną gotówkę zakupił żywności dla rodziny. Według oświadczenia Szwarca, znaleziony skarb przedstawiał wartość około 15.000 mrk., czyli około 30.000 złotych. Sprawą tą zainteresowały się energicznie władze policyjno - śledcze, dążące do odebrania bezrobotnym skarbu.

OD ADMINISTRACJI

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Szanownych Prenumeratorów o dokładne i wyraźne podawanie adresów. Przy zmianie adresu należy oprócz nowego adresu podać dokładny adres poprzedni, gdyż w przeciwnym razie zmiany adresu nie będą załatwiane.

Niesłychane sprofanowanie
katolickiego Kościoła

„Sztandar Polski i Gazeta Rybnicka”, dziennik wychodzący w Rybniku, w numerze z dn. 29 b. m. podaje wiadomość o niesłychanym wypadku profanacji kościoła katolickiego przez żyda. Opis tego wprost nieprawdopodobnego wypadku, przekraczającego wszelkie granice, cytujemy ze wspomnianej „Gazety Rybnickiej”:

„Dowiadujemy się o niesłychanej profanacji starego kościoła, której dopuścił się nie kto inny, jak żyd, i to żyd, który dał już więcej powodów do zgorszeń publicznych. Sprawa jest obecnie badana przez władze policyjne. Nam trudno oddać sposób dokonanej profanacji. Możemy tylko ogólnikowo podać, że żyd Maks Brauer z firmy „Wohle - Worth” w nawie kościoła starego razem z nam nieznaną kobietą dopuścił się niesłychanej profanacji świątyni katolickiej i tem samem obraził całe społeczeństwo katolickie naszego miasta. Oburzone do głębi społeczeństwo domaga się szczegółowego zbadania tej sprawy i oddania winowajcy pod sąd. Opinja publiczna domaga się surowego ukarania zwyrodnialca”.

Kongres eucharystyczny w Lublanie
rozpoczął się Mszą św. celebrowaną przez ks. kard. Hlonda

BIAŁOGRÓD, 29.6. (PAT). — Drugi Kongres Eucharystyczny rozpoczął się dziś w Lublanie od uroczystego nabożeństwa. Mszę św. celebrował legat papieski ks. kardynał Hlond w obecności przedstawicieli rządu w osobach ministra spraw wewnętrznych Koroszeca i ministra przemysłu Wrbanicza, Bana Drawy-Puca, dowódcy dywizji Drawy gen. Nedikowicza oraz tłumów wiernych w liczbie około 100 tysięcy osób. Po nabożeństwie przewodniczący komitetu organizacyjnego kongresu Gitko powitał w dłuższem przemówieniu legata papieskiego.

W odpowiedzi ks. kard. Hlond wygłosił przemówienie w języku słoweńskim i udzielił uczestnikom kongresu błogosławieństwa Ojca Świętego.

Włosi do Afryki
Dalsze transporty wojsk

RZYM, 29. 6. (PAT). Z Tripolisu odpłynął do Erytrei na okręcie „Citta di Genova” bataljon milicji libijskiej wchodzący w skład dywizji „3 stycznia”. Odjeżdżających żołnierzy żegnał marsz. Balbo.

Z portu sardyńskiego Cagliari odpłynął na okręcie „Saturnia” oddział artylerji polowej i piechoty, należący do dywzji Sabauda.

Parowiec „Leonardo da Vinici” odpłynął z Neapolu z 8080 żołnierzami, 100 oficerami i znacznemi zapasami materjału wojennego do Erytrei. Z Syrakuz wysłano do Afryki 1400 żołnierzy. W najbliższych dniach opuścić ma Neapol 8 statków z transportami wojskowemi.

Zastrzelił syna
stającego w obronie matki

ŁÓDŹ 30.6. — W domu przy ulicy Rzgowskiej 49 od 6 lat mieszka posterunkowy 11 komisarjatu policji 48-letni Józef Stępień. Wraz z nim mieszka 45-l. Helena Kubiakowa i syn jej 18 letni Henryk Kubiak. Pożycie Stępienia z Kubiakową nie należało do najlepszych.

Przedwczoraj około godziny dwunastej wieczór Stępień wrócił ze służby do domu i z miejsca rozpoczął awanturę z Kubiakową. W trakcie kłótni rzucił się Stępień na nią i począł ją bić pięściami i kopać. W tym czasie akurat wrócił do domu syn Kubiakowej Henryk, który pośpieszył matce z pomocą.

To doprowadziło do prawdziwej pasji Stępienia. Nagłym ruchem wyjął rewolwer i oddał trzy strzały w kierunku Kubiaka.

Pierwsze dwie kule chybiły, trzecia oddana z bezpośredniej bliskości przeszyła Kubiakowi skroń. Widok zalanego krwią chłopca, padającego na ziemię podniecił tylko Stępnia, który rewolwer skierował w stronę Kubiakowej. Na szczęście w tej samej chwili otwarły się drzwi i na pomoc przybiegli zaalarmowani odgłosem strzałów sąsiedzi.

Stępienia udało się obezwładnić i oddać w ręce przybyłych na miejsce funkcjonarjuszy 13 komisarjatu policji. Do Kubiaka wezwano natychmiast pogotowie, lekarz jednak stwierdził już tylko śmierć spowodowaną kulą rewolwerową. Zwłoki zabitego przewieziono do prosektorjum miejskiego.

Stępień ma żonę i dorosłe dzieci. Przed 7 laty podczas kłótni z żoną usiłował ją również zastrzelić, lecz zamiar ten został dzięki interwencji dzieci uniemożliwiony. Po tym wypadku żona opuściła Stępnia.

Chory inwalida wojenny
W rozpaczy podpalił łóżko

KATOWICE, 30.6. Zamieszkały w Radlinie, w pow. rybnickim, inwalida górniczy, Piotr Langer, liczący 66 lat, z rozpaczy i bólu, spowodowanego gangreną nóg, leżąc od dłuższego czasu obłożnie chory w łóżku, w dniu 27 bm. rano podpalił siennik ze słomą, zamierzając w ten sposób położyć kres życiu.

Langer jednak, odniósłszy szereg lekkich poparzeń, wyskoczył nagle z łóżka i zaalarmował domowników, którzy ogień w mieszkaniu ugasili, a chorego inwalidę odstawili do szpitala powiatowego w Wodzisławiu.

Oddział rosyjskich kozaków
walczył w wojnie z Boliwją

W Chile żyje liczna, kilkadziesiąt tysięcy głów licząca kolonja rosyjska, złożona z emigrantów, którzy po rewolucji bolszewickiej rozproszyli się po wszystkich krajach świata.

W przeciwieństwie do położenia emigrantów w innych państwach, los Rosjan zamieszkałych w Chile kształtuje się pomyślnie.

Wielu z nich osiągnęło poważne stanowiska, inni wywalczyli sobie znośne warunki bytu.

Jeden z byłych uczonych rosyjskich, prof. Borys Szacki jest dyrektorem instytutu prawa międzynarodowego, istniejącego przy uniwersytecie w Conception. Były generał kozaków, Iwan Pawliczenko utworzył w Chile oddział kozaków z którymi urządzał po całym kraju propagandowe objazdy, aby uzyskać w ten sposób fundusze na założenie kolonji kozackiej.

W ostatnim czasie generał gdzieś znikł z swymi kozakami. Krążą wersje, że wojenny temperament poniósł go do dziewiczych puszcz Chaco, gdzie rzekomo zbierał laury w walkach z Boliwijczykami. Kolonja Rosjan w Chile jest najlepiej sytuowaną z pośród wszystkich skupień emigrantów rosyjskich na całym świecie.

Włoch w Inowrocławiu
Pogryziony przez lwa

INOWROCŁAW, 30. 6. — Do Inowrocławia przyjechał na występy cyrk Staniewskich. Pracownik cyrku, 24-letni Stefan Repetto z pochodzenia Włoch, został ukąszony w lewą rękę przez lwa. Repettę przewieziono do szpitala w Inowrocławiu, gdzie lekarze stwierdzili zatrucie krwi.

Nieszczęśliwemu Włochowi grozi amputacja ręki.

Kandydat B.B. na prezydenta Dąbrowy
Postawił B.B. zarzut... partyjnictwa

SOSNOWIEC, 30.6. Sprawa wyboru prezydenta m. Dąbrowy do tej pory nie postąpiła naprzód, natomiast wyszły najaw nowe szczegóły związane z usunięciem dr. Piwowara z klubu BB. O przyczynie zerwania BB. z dr. Piwowarem donosiliśmy już, informując, że była to odpowiedź BB. na zawarcie przez dr. Piwowara układu wyborczego z PPS. Wskutek tego układu BB. głosowało na posiedzeniu Rady Miejskiej przeciw własnemu kandydatowi, co spowodowało upadek kandydatury dr. Piwowara. Z drugiej strony żaden z kandydatów BB. nie mógł uzyskać większości głosów, także w końcu zapanowało powszechne przekonanie, że prezydent miasta zostanie mianowany przez województwo.

Było to zresztą po myśli radzieckiego klubu BB, który jedynie w ten sposób może uzyskać dogodnego dla siebie prezydenta miasta. Nominacja jednak uległa zwłoce, w związku ze zmianą na stanowisku wojewody krakowskiego, tymczasem zaś okazuje się, że „usunięcie” dr. Piwowara z BB. nie jest właściwie usunięciem. Klub BB. dr. Piwowara usunął dopiero wówczas, gdy ten ogłosił list otwarty, zawiadamiający o jego wystąpieniu z BB i podający jako motyw tego kroku niezdolność tutejszego BB. do owocnej współpracy w Radzie Miejskiej z ogółem radnych dla dobra miasta. Tak więc były kandydat BB. na prezydenta postawił klubowi BB zarzut... typowego partyjnictwa.

Nowy wojewoda krakowski będzie się musiał naprzód w ciągu paru miesięcy zaznajomić z miejscową sytuacją i potem dopiero rozstrzygnie sprawę wyboru lub nominacji prezydenta m. Dąbrowy, przyczem krążą pogłoski, że klub radziecki BB, który ostatnio uległ rozłamowi, nie zdoła przeforsować swoich życzeń w województwie.

Rezolucję za gold-standartem
uchwalił Kongres Międzynarodowej Izby Handlowej

PARYŻ, 30.6. W dniu 29 bm. zakończyły się obrady Kongresu Międzynarodowej Izby Handlowej. Ostatnie posiedzenie kongresu poświęcone było zreasumowaniu prac poszczególnych komisyj oraz przemówieniom.

W końcu posiedzenia kongres przyjął rezolucje przedłożone przez komisje. Najważniejsze z tych rezolucyj dotyczą zagadnień polityki monetarnej i handlowej.

W jednej z nich Izba Handlu Międzynarodowego oświadcza, iż stabilizacja walut na poziomie walut, opartych na podstawie złota jest krokiem do ostatecznej odbudowy gospodarczej świata. Dlatego też Izba nalega gorąco, aby zainteresowane rządy natychmiast wszczęły niezbędne rozmowy, celem zawarcia i wprowadzenia w życie ugody co do prowizorycznej stabilizacji, a to celem umożliwienia tym rządom wydania w jaknajkrótszym czasie zarządzeń, zdolnych do przystosowania polityki gospodarczej i finansowej do stałego i trwałego funkcjonowania standartu złota.

Dziś uroczystość 30-lecia
Pracy scenicznej Stefana Jaracza

Dziś w Teatrze Wielkim odbędzie się uroczystość jubileuszu 30-lecia pracy scenicznej Stefana Jaracza. Na widowisko złożą się fragmenty „Zemsty”, „Turonia” i „Rodziny”, w których jubilat ukaże się w rolach: Rejenta, Milczka, Szeli i Lekcickiego.

Obok jubilata wystąpią Marja Modzelewska, Mira Zimińska, Stanisława Perzanowska, Halina Cieszkowska, Marja Dąbrowska, Julja Kossowska, Marja Zarębińska, Karol Benda, Jerzy Chodecki, Stanisław Daniłowicz, Edmund Fidler, Juljusz Łuszczewski, Stanisław Sielański, oraz cały zespół Teatru Aktora.

Pod łanem zboża odkopano
ruiny kościoła sprzed 700 lat

LWÓW 30.6. — Archeolog lwowski dr. Pasternak dokonał w ub. tygodniu ciekawych odkryć na terenie gminy Pobereże koło Jezupola. Odkopano fundamenty romańskiej rotundy kościelnej z ciosanego kamienia. Dotychczas odkryto główną nawę. Część ołtarzowa świątyni odkopana będzie w jesieni, gdy z pól, na których znajduje się świątynia, zebrane będzie zboże.

Wedle określenia towarzyszącego dr. Pasternakowi archeologa d-ra Dranga, budowla pochodzi z XIII w. Wykopane fragmenty kamienne przywieziono do Muzeum gr. kat. Akademji duchownej we Lwowie.

Przymus dewizowy a gospodarka portowa
Dalsze zarządzenia walutowe w Gdańsku

GDAŃSK, 29. 6. PAT. Biuro prasowe Senatu ogłasza zarządzenie, wydane przez Senat i Radę portu, mające na celu stworzenie warunków, umożliwiających utrzymanie ruchu i handlu portowego w ramach przymusowej gospodarki dewizowej.

Firmy armatorskie, maklerskie, spedytorskie, drzewne, węglowe, zbożowe, kolonjalne i inne, współdziałające w handlu tranzytowym mogą, na podstawie odpowiednich wniosków, otrzymać pozwolenie na nieograniczone dysponowanie dewizami, znajdującemi się w ich posiadaniu, lub nabytemi w przyszłości w wyniku własnych tranzakcyj handlowych. Banki i instytucje kredytowe, finansujące wspomniane działy handlu mogą również, na podstawie odpowiednich wniosków, otrzymać pozwolenie na udzielanie kredytów w walutach obcych mocą własnej decyzji bez zasięgania pozwoleń z centrali dewiz.

GDAŃSK, 29. 6. PAT. Święta bankowe zaprowadzone z początkiem czerwca zostaną z dniem 1 lipca zniesione. Wierzyciele wkładów bezterminowych mogą zatem wkładami temi dysponować bez ograniczeń. Wymówienia wkładów terminowych dokonane w miesiącach ostatnich, zyskują ważność dopiero z dniem 1 sierpnia b. r. Wkładami oszczędnościowemi mogą ich właściciele dysponować tylko w sposób ograniczony, a mianowicie: dozwolone im jest podejmowanie w ciągu miesiąca bez wypowiedzenia maksymalnie 300 guldenów.

Z teatrów

Król
Komedja Caillavet'a, Flersa i Aréne'a
w Teatrze Polskim

Przed wojną „Król” był doskonałą satyrą na entuzjazm, z jakim republikańska Francja witała w swojej stolicy głowy ukoronowane. Francja — mówi aktorka Marnix — zgładziła własnego króla, jak męża, ale obcych królów kocha, jak kochanków.

Dla nas cały ten flirt z królem jest nieco egzotyczny. Dzieje się nam krzywda: królowie nas nie odwiedzają. Był kilka lat temu Amanullach i od tego czasu nic. Nawet żaden „królik” nie przyjechał. Sądząc jednak z gorącego przyjęcia komedji Caillavet'a i Flerla, Warszawa chętnie obejrzałaby na swych ulicach prawdziwego króla. Trudno, żeby Maszyński wystarczył.

Reakcje widzów na przedstawieniu „króla” są zresztą ciekawsze i dają więcej do myślenia, niż sama sztuka. Flers i Caillavet napisali dużo świetnych i do dnia dzisiejszego świeżych komedyj. „Króla” jednak trudno do nich zaliczyć, zanadto pachnie myszką. Cała ta mieszanka z egzotycznego monarchy, słynnej paryskiej aktorki i pióra socjalistycznego, nic nas nie obchodzi. Rozciągnięta na cztery długie akty historja podobna staje się nieznośną piłą.

Od zupełnej nudy ratowała świetna gra Mili Kamińskiej i Zygmunta Chmielewskiego, kapitalnego ministra hemału. Dobrze się również spisywała reszta wykonawców z Romanówną, Nakoneczną, Kreczmarem, Grabowskim, i Samborskim na czele. Zupełnie zato zawiódł wykonawca roli tytułowej, Marjusz Maszyński. Manjera tego zdolnego artysty staje się coraz jaskrawsza i coraz bardziej irytująca.

Anonimowy przekład bardzo niedobry.

Jerzy Andrzejewski.

Cenne dokumenty królewskie
znaleziono na kościelnym strychu

KRAKÓW, 30.6. W rumowiskach i szpargałach na poddaszu kościoła parafjalnego w Kobylance pod Gorlicami, słynącego z cudownego obrazu Pana Jezusa Ukrzyżowanego, przywiezionego w XVI wieku przez Jana Wielopolskiego z Rzymu, znaleziono wiele aktów kościelnych, a wśród nich dwa listy królewskie z r. 1640 i 1644, wydane z kancelarji Władysława IV dla komisji specjalnej dla rozgraniczenia miejscowości Kobylanka i Libusza. Na obydwóch listach, podobnie jak i na wielu późniejszych dokumentach zachowały sie dobrze oryginalne pieczęcie.

Pożar w kinie
podczas wyświetlania filmu

SOSNOWIEC, 30.6. W ub. czwartek o godz. 22 w kinie „Czary” w Czeladzi wybuchł groźny pożar, który na szczęście nie pociągnął ofiar w ludziach. Pożar powstał w kabinie filmowej, która w jednej chwili stanęła w płomieniach.

Mechanik Józef Prit próbował ratować aparaturę, skutkiem czego odniósł dość poważne obrażenia, i umieszczony został w szpitalu. Ogień zniszczył taśmę filmową „Imperatora”, oraz aparaturę dźwiękową, skutkiem czego właściciel p. Marek poniósł duże straty.

Pożar ugasiła miejscowa straż, przyczem na miejsce przybyła również straż z Piasków. Wśród publiczności powstała panika, jednak nikt z widzów nie ucierpiał, ponieważ sala ma kilka wyjść. Dotąd nie zdołano stwierdzić przyczyny pożaru.

Rozgrywka walutowa Gdańska z Polską

nie może się odbywać naszym kosztem

Stosunki między Polską a Gdańskiem wobec coraz ostrzejszych zarządzeń dewizowych Gdańska, wyraźnie skierowanych przeciw naszym interesom, a z drugiej strony wobec rozbicia się rokowań walutowych polsko - gdańskich, są w tej chwili najważniejszym problemem polityki aktualnej. Toteż wiele uwagi poświęca im prasa.

Kłopoty gdańskie

W „Kurjerze Warszawskim" w fachowym artykule, omawiającym tę sprawę, b. wiceprezes Banku Polskiego, p. Feliks Młynarski oświadcza, że:

„...nie potrzebujemy się martwić spowodu niechęci Gdańska do unifikacji walutowej. Chwila dzisiejsza z fachowego punktu widzenia byłaby zupełnie niewłaściwa. Cóżby oznaczała unifikacja dzisiaj? Oznaczałaby wzięcie sobie na głowę kłopotów gdańskich, t. zn. zarówno kwestji zamrożonych wkładów bankowych, jak deficytu budżetowego... Kosztowałoby to dobrych kilkadziesiąt miljonów...

Istnieje jeszcze inna strona sytuacji. Głośno się mówi i pisze, że trudności Gdańska wyniknęły w dużym stopniu z ułatwienia importu dla zbrojeń niemieckich przy pomocy dewiz banków gdańskich. Likwidując dzisiaj w razie unifikacji trudności dewizowe Gdańska, likwidowalibyśmy pośrednio rachunki zbrojeniowe niemieckie. Byłaby to sytuacja wprost paradoklasna i można sobie wyobrazić, jak wyśmianoby nas po różnych kątach europejskich...

Siłą naszej waluty i tajemnicą jej odporności jest jej izolacja. Łazikowate kapitały krótkoterminowe, jak je Niemcy nazywają „vagabundieren de Golder", zostawiają nas dotychczas w spokoju i nie wciągają naszego rynku w obręb spekulacji dewizowej... Sytuacja jednak zmieniłaby się natychmiast w razie unifikacji. Banki gdańskie łącznie z bankami niemieckiemi mogłyby łatwo stwarzać sztuczne ruchy w naszym bilansie płatniczym. Izolacja, która jest dzisiaj naszą siłą, skończyłaby się".

Z uwag tych wynika, że pomoc polska dla Gdańska w postaci unifikacji walutowej byłaby, wbrew temu, co onegdaj mówił p. Greiser, połączona z wielkiemi ze strony Polski ofiarami. Musielibyśmy więc uzyskać ekwiwalent w zasadniczej zmianie nastawienia Gdańszczan do nas. Toteż słusznie p. Młynarski konkluduje, że:

„...kwestja walutowa polsko - gdańska jest przedewszystkiem kwestją polityczną. Naprzód musi być rozwiązany problemat współżycia politycznego i unifikacja moralna. Droga odwrotna będzie zawsze wyglądać, jak taniec od pieca".

Spełniona przepowiednia

W „Naszym Przeglądzie" p. Regnis przypomina ustąpienie przed rokiem p. Rauschninga z prezydentury senatu gdańskiego i jego tajemnicze okoliczności, które wyjaśniają się dopiero teraz, gdy wychodzą na jaw szczegóły jego listu do prezydenta Volkstagu p. Wnucka z 19 listopada 1934. W liście tym p. Rauschning zwraca uwagę na nadmierne wydatki, deficyt budżetowy i fatalny stan bilansu płatniczego, którego ujemność wynosi miesięcznie trzy miljony, tak, że należy się spodziewać,

„...iż w ciągu mniej więcej 5 miesięcy nastąpi załamanie waluty gdańskiej".

Przepowiednia p. Rauschninga spełniła się z dokładnością co do miesiąca.

Stanowisko Polski

„Gazeta Polska" określa stanowisko Polski w następujący sposób:

„Z chwilą, gdy Gdańsk nie odpowiedział dobrą wolą na inicjatywę Rządu Rzplitej — pozostaje nam jedynie stwierdzenie, że podkreślił przez to dobitnie swoją wyłączną odpowiedzialność za trudności, jakie powstają. Polsce pozostaje pełna swoboda w obronie intersów swoich obywateli oraz skarbu Państwa, których kosztem usiłuje Gdańsk ratować swoje pomyłki. I tu popełnia jeszcze jeden błąd zasadniczy; albowiem koszta poniesie — ponieść musi — ten, co się omylił".

Artykuł „Gazety Polskiej" podkreśla, że Gdańsk jako nasz pośrednik handlowy przestał być pośrednikiem lojalnym, wskutek czego

„naraża się z konieczności na to, że eksport polski będzie musiał skierować się na inną drogę".

Oznacza to, że rosnąca w dwu latach ostatnich aktywna rola Gdańska w naszym handlu zagranicznym teraz się kończy. Nadto artykuł przypomina, że Gdańsk ponadto jest inkasentem pewnych należności skarbu polskiego:

„Inkasuje bowiem sumy należne za transporty kolejowe i odprawy celne".

Ze słów tych można wnioskować, że — ponieważ sprawa opłat kolejowych została już uregulowana rozporządzeniami z 28 czerwca — obecnie ukażą się analogiczne zarządzenia w dziedzinie celnej, które również wprowadzą pobieranie opłat w złotych zamiast w guldenach. Wreszcie zaś czytamy:

„W swoim czasie czynniki gdańskie starały się udowodnić, że budowa portu w Gdyni nie jest Polsce ze względów gospodarczych potrzebna, że jest jedynie polityczną wobec Gdańska szykaną. Jeśli ktokolwiek miał pod tym względem wątpliwości — pozbył się ich napewno w ciągu dni ostatnich".

Wśród pism

STANOWISKO LUDOWCÓW

Omawiając zwołany do Warszawy za dwa tygodnie (na niedzielę 14 lipca) kongres stronnictwa ludowego, „Piast" zwraca uwagę, że:

„Sanacja zdążyła zdemoralizować wszystkie stronnictwa opozycyjne wnieść w nie zarazki ciężkiej choroby wewnętrznej. Nie ustrzegło to jej własnych szeregów przed groźną fermentacją wewnętrzną i załamaniem się jej ludzi".

i pisze o chwili obecnej:

„Jest ostatnia chwila, by ratować honor polskiego ludu, przekreślić stokroć przeklęty blichtr mandatu poselskiego, nie mającego zresztą w tej chwili nic wspólnego z mandatem wolnego trybuna ludowego i jąć się wielkiej zorganizowanej pracy nad wzmocnieniem spoistości ludowej organizacji politycznej i gospodarczej przy zachowaniu pełnej niezależności.

Owa niezależność, oto główna kwestja polityki w tej chwili. Wielu ludzi opanował szkodliwy owczy pęd oportunistyczny, właśnie w chwili, gdy ciężkie wstrząsy w obozie sanacyjnym nakazują rezerwę, karność i potrzebę przetrwania za wszelką cenę. Lud polski ma wytkniętą drogę, mamy nadzieję, że Kongres stanie mocno w jej obronie i nie dopuści do wypaczenia linji polityki ludowej przez zarażone oportunizmem chore komórki w maszynie organizacyjnej".

Ponieważ zaś trzeba zarazem także „wskazać cel", przeto:

„Kongres Stronnictwa nie może się rozejść, by nie wypowiedzieć jasno i dobitnie, że:

„1) niema kompromisu z tymi, którzy odepchnęli lud od państwa i dopuścili do odżycia wszelkiego rodzaju wstecznictwa, zwłaszcza znaczenia obszarników;

2) że Stronnictwo Ludowe oświadcza się przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu i użyje zorganizowanej siły ludu polskiego, by w państwie zaprowadzona została gospodarka planowa, ale przy jaknajmniejszej ingerencji państwa, oparta o samorządy gospodarcze i spółdzielczość;

3) że ponad tę niezgłębioną nędzę w nastrojach ludu polskiego przebija się kwestja wolności, los przodowników polskiego ludu, b. więźniów brzeskich i uwięzionych działaczy, że lud polski pragnie widzieć pośród siebie przy twórczej pracy Wincentego Witosa, Liebermana, dra Kiernika, Bagińskiego i Pragiera, że pragnie, by wszystkim b. więźniom brzeskim przywrócono prawa i godności".

PRZYKŁAD JUGOSŁAWJI

Analogje między sytuacją w Polsce i w Jugosławji, które się w dobie ostatniej narzucały machinalnie publicystyce polskiej, znajdując także oddźwięk w dyskusji sejmowej (mowa pos. St. Strońskiego), skłoniły „Czas" do napisania artykułu, w którym stara się wykazać, że „żadnej istotnej analogji niema", a to z czterech powodów.

Pierwszym jest, że kryzys jugosłowiański powstał wskutek różnic narodowościowych, a polski

„wskutek różnic partyjnych nie posiadających żadnego uzasadnienia społecznego".

Różnica druga polega na tem, że w Serbji chodzi o „znormalizowanie współżycia między Serbami a innemi narodami Jugosławji, gdy tymczasem

„Walka obozu rządzącego w Polsce z opozycją to nie jest walka z poważnym odłamem społeczeństwa, lecz tylko walka z kilkudziesięciu leaderami partyjnymi".

Po trzecie, bojkot parlamentu w Jugosławji „groziłby znacznem wzmożeniem prądów odśrodkowych", natomiast

„Bojkot wyborów przez opozycję w Polsce grozi conajwyżej próbą mącenia opinji".

Wreszcie zaś, opozycja jugosłowiańska uznaje autorytet regencji, a opozycja polska — „nie chce uznać nawet głowy państwa, nie bierze udziału w uroczystości zaprzysiężenia Prezydenta Rzeczypospolitej", wobec czego

„Rozmowy Prezydenta Rzeczypospolitej z przedstawicielami dzisiejszej opozycji trudne są do pomyślenia".

Argumenty „Czasu" nadają się do kontrpolemiki, którą też zapewne wywołaja, nadto jednak nie wyczerpują jeszcze całej sprawy. Są bowiem i dalsze różnice, a mianowicie: że od śmierci Króla Aleksandra upłynęło już 9 miesięcy, a od śmierci marsz. Piłsudskiego niecałe dwa, — że w Jugosławji zakończył się obecnie 6-letni okres usunięcia stronnictw politycznych od wszelkiego udziału w życiu politycznem i zakończył właśnie obecnym zwrotem, w Polsce zaś okres ten ma się dopiero rozpocząć — i wreszcie, że eksperyment likwidacji stronnictw był w Jugosławji dokonany w roku 1929 pod autorytetem Króla Aleksandra, w Polsce zaś jest przeprowadzony już bez tego wielkiego autorytetu, jakim był Marszałek Piłsudski.

Czy zatem stosunki polskie nadają się do analogji z jugosłowiańskemi, a przedewszystkiem — czy do tej analogji dojrzały, pokaże dopiero dalszy rozwój życia. Narazie są one tylko ciekawą ilustracja pewnych przyszłych możliwości i przedwczesne byłoby już teraz orzekać, czy te mogą i u nas nastąpić, czy też są — tak jak to twierdzi „Czas" — całkowicie wykluczone.

Nowy zatarg w Ubezpieczalni

Pomocnice lekarzy grożą strajkiem

Ubezpieczalnia narzuca lekarzom rolę pracodawców

Zasadniczą cechą reformy, która z dniem 1 lipca r. b. będzie wprowadzona w życie w łódzkiej ubezpieczalni społecznej, jest zniesienie t. zw. punktów lekarskich. Lekarz musi wynająć lokal, ponieść rzeczywiste koszta utrzymania go oraz koszta personalne. Stawia to lekarzy w zupełnie nowem położeniu. Z jednej strony będą oni pracownikami ubezpieczalni społecznej, z drugiej zaś staną się pracodawcami higjenistek, bez których nie mogą się obejść.

Ubezpieczalnia społeczna nałożyła na lekarzy domowych obowiązek zaangażowania tych higjenistek, które były dotychczas zatrudnione w ambulatorjach ubezpieczalni.

W związku z tem, higjenistki, zrzeszone w związku zawodowym, zwróciły się do lekarzy z postulatem zawarcia umowy zbiorowej regulującej warunki płacy i pracy. Projekt umowy higjenistki przesłały związkowi lekarzy, który jednak odmówił uwzględnienia postulatów higjenistek, wyjaśniając, że lekarze pragną pozostać w roli pracowników ubezpieczalni, a nie pracodawców.

Na propozycję zawarcia umowy zbiorowej znaczna część lekarzy odpowiedziała zaangażowaniem higjenistek prywatnych. Ubezpieczalnia dowiedziawszy się o tem, zabroniła szkolenia nowych „higjenistek" na terenie swoich zakładów, wzgl. na terenie nowych gabinetów, wychodząc z założenia, że będą one znacznie gorzej pracowały, aniżeli zawodowe higjenistki, posiadające długoletnią praktykę w ubezpieczalni.

Jak zostanie zlikwidowany ten osobliwy zatarg — niewiadomo. Narazie stare higjenistki odmówiły podpisania z lekarzami prowizorycznych, jednomiesięcznych kontraktów, oświadczając, że przez pierwszych 7 dni, począwszy od dnia wprowadzenia reformy, pracować będą normalnie, nie zależnie od podpisania umowy. Gdyby jednak nie doszło do porozumienia — porzucą pracę.

Cały wydział brał łapówki

W łódzkim zarządzie mieiskim

usunięto wszystkich urzędników wydziału

ŁÓDŹ, 30.6. W połowie roku 1933 po Łodzi rozpoczęły krążyć różne wersje o stosunkach, panujących w wydziale budownictwa zarządu miejskiego. Mówiono powszechnie, iż przedstawiane do zatwierdzenia plany i projekty budowli wykonywane są przez osoby nieuprawnione, a między innemi i przez urzędników tegoż wydziału, którzy dzięki znajomościom oraz łapówkom, uzyskują zatwierdzenie swych projektów. Kiedy wersje te stawały się coraz uporczywsze, komisarz Wojewódzki polecił przeprowadzenie lustracji.

Lustrację taką przeprowadzono pewnego dnia w listopadzie, po zakończeniu urzędowania. Zbadano wszystkie plany, jakie się w tym czasie w inspekcji budowlanej znajdowały. Wyniki były wprost rewelacyjne, stwierdzono bowiem, iż większość urzędników inspekcji wykonywała plany dla osób postronnych, uzyskując podpis od znajomego architekta. Było to wyraźne pogwałcenie przepisów służbowych, które zabraniają tego rodzaju pobocznego zajęcia. **W wyniku lustracji cały niemal personel wydziału budownictwa został bądź to zwolniony, bądź przeniesiony na emeryturę, pozatem liczne dochodzenia dyscyplinarne.**

Kiedy już sprawa tych nadużyć była zakończona, zgłosił się jeden ze zwolnionych urzędników, niejaki Józef Kluka, oskarżając eksperta, Kazimierza Strzopę, który się do wykrycia nadużyć walnie przyczynił, o pobieranie łapówek od interesantów. Strzopa pełnił funkcje sekretarza wydziału i w zakres jego czynności wchodziło przyjmowanie zatwierdzenia planów budowlanych, sprawdzanie ich ważności, pobieranie należnych opłat, a następnie przesyłanie ich do zatwierdzenia przez radę budowlaną. Wynagrodzenie od petentów przyjmował Strzopa, nie gardził też zaproszeniami na sute przyjęcia.

W dniu, w którym Strzopa stanął przed sądem, do winy się nie przyznał, twierdząc, iż całe oskarżenie spowodowane jest chęcią zemsty ze strony tych, których nadużycia zostały, dzięki niemu, wykryte. Sąd przesłuchał około 20 świadków, którzy potwierdzili zarzuty oskarżenia. Po naradzie sąd skazał Strzopę na 10 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji zmniejszył mu karę do 8 miesięcy.

Aresztowanie narodowców

w Starogardzie

STAROGARD, 30. 6. — W Starogardzie dokonano nowych aresztowań w związku z dorocznym jarmarkiem, jaki odbył się w środę ub. tygodnia, w czasie którego władze bezpieczeństwa obawiały się zajść. Aresztowano narodowców: Alfonsa Wyczyńskiego, starogardzkiego korespondenta „Pielgrzyma" z Pelplina, Stefana Zbylickiego, Edmunda Szulca, Bolesława Kiełbasińskiego, oraz Jana Peplińskiego, Józefa Killasa, Alfonsa Płotkę i Jana Karbowskiego. Wszyscy są stałymi mieszkańcami Starogardu.

8 miljonów żołnierzy wielkiej wojny

spotka się w Paryżu

PARYŻ, 30.6. Międzysojusznicza federacja b. kombatantów, grupująca w swych sekcjach narodowych 8 miljonów b. kombatantów z Belgji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Polski, Grecji, Portugalji, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, ogłosiła komunikat iż w dniu 1 lipca spotkają się w Paryżu po raz pierwszy przedstawiciele b. kombatantów wszystkich krajów, które brały udział w wielkiej wojnie.

Powództwo cywilne

w aferze Państ. Fabr. Tel.

Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem wydziału VIII-karnego Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywane było powództwo cywilne wniesione przez pełnomocników Państwowej Fabryki Telefonów w związku z procesem w głośnej aferze b. dyrektorów tej wytwórni z inż. Łopuszańskim i Jędrzejowskim na czele.

Sąd Okręgowy postanowił dopuścić powództwo w wysokości 350.000 złotych, co stanowić ma rekompensatę poniesionych przez Skarb Państwa wskutek machinacji oskarżonych.

Kieł mamuta

wykopano w Grodnie

GRODNO, 30. 6. — Plan prac kanalizacyjnych projektowany na okres tegoroczny, realizowany jest w szybkiem tempie. W czasie dokonywania robót kanalizacyjnych wykopano szkielet ludzki, znajdujący się na głębokości ok. 30 cm., a w głębokim pokładzie żwiru przy ul. Witoldowej znaleziono część kła mamuta.

„Wilczy bilet"

Ministerstwo Oświaty ogłosiło komunikat o wydaleniu ze szkoły ucznia klasy VIII gimnazjum państwowego z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie, Grzegorza Jakimiczko. Jakimiczko nie może być przyjęty do żadnej ze szkół w Polsce.

Zmiana nazwy

Min. Opieki Społecznej

W najbliższym czasie ma być zdecydowana zmiana nazwy Ministerstwa Opieki Społecznej na: „Ministerstwo Spraw Społecznych". Możliwe także, że będzie przywrócona dawna nazwa: „Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznych".

Tylko 60 dni można chodzić

W sowieckich butach

RYGA, 30.6. (ATE). — Według doniesień z Moskwy, redakcja dziennika „Wieczerniaja Moskwa" zorganizowała interesujący konkurs wytrzymałości obuwia sowieckiego. Ośmiu szewców sowieckich udało się pieszo z Moskwy do Leningradu, przebywając odległość 735 km. w 17 dni.

Podczas tego marszu jedna para obuwia zniszczyła się już po przebyciu 100 km. Następne dwie po 200 km. Tylko dwie pary obuwia wytrzymały całą trasę. Pismo zaznacza, że po przeliczeniu przeciętna norma wytrzymałości obuwia sowieckiego wynosi od 60 do 80 dni.

Morderca sędziego

przewieziony na Św. Krzyż

Do więzienia dla więźniów bezterminowych na Św. Krzyżu przewieziony został Gabryel Czechura, który dzięki wypadkowi uniknął kary śmierci za zamordowanie kierownika Sądu w Tarnobrzegu ś. p. sędziego Krzosa.

Jak wiadomo Czechura został ułaskawiony dopiero na skutek powtórnej prośby, gdyż zasłabł w czasie wykonywania egzekucji przez kata Brauna.

Na św. Krzyżu odbywać będzie Czechura karę więzienia dożywotniego.

B. Prezes Stow. Wolnomyślicieli

Wstąpił do zakonu

ŁÓDŹ, 30. 6. — Znany na terenie tutejszym wolnomyśliciel dr. Mierzyński, b. legjonista I-szej brygady, b. ordynarjusz szpitala św. Magdaleny, b. prezes socjalistycznej Partji Pracy, oraz b. prezes Stow. Wolnomyślicieli, autor skonfiskowanej w swoim czasie książki p. t. „Jak człowiek znalazł Boga", po nagłym wyjeździe z Łodzi wstąpił do klasztoru OO. Dominikanów, gdzie już od przeszło trzech miesięcy odbywa nowicjat. Wiadomość wywołała olbrzymie wrażenie z uwagi na to, że dr. Mierzyński stawał kilkakrotnie przed sądem oskarżony o bluźnierstwo.

Bezrobotni z Estonji

Szukają w Polsce pracy

BYDGOSZCZ 30.6. — Policja zatrzymała onegdaj dwu 20-letnich młodzieńców, nie rozumiejących ani słowa po polsku. Początkowo przypuszczano, że są to jacyś przemytnicy jednak skoro zdołano się z nimi jakoś skomunikować, pokazali oni na mapie kraj, z którego pochodzą — Estonję.

Policja sprowadziła tłumacza i przy jego pomocy ustalono, że są to dwaj bezrobotni estońscy, którzy postanowili aż w Polsce szukać pracy. Nazywają się oni Hiut Jonanes i Acxel Gatonas. Do Gdyni przybyli „na gapę" statkiem „Esti Haut", poczem do Bydgoszczy dostali się w pustych wagonach węglowych.

Obecnie Sąd Grodzki wymierzy im karę za nielegalne przekroczenie granicy, poczem odstawieni będą do Gdyni.

Proces o obrazę Hitlera

Skonfiskowane artykuły „Polonji"

KATOWICE, 30, 6. — W najbliższych dniach odbędzie się w tutejszym Sądzie Okręgowym proces katowickiej „Polonji", której redaktor odpowiedzialny stanie przed Sądem oskarżony z art. 111, p. 2 k. k., przewidującego karę za zniewagę „osoby naczelnika albo uwierzytelnionego w Państwie Polskiem dyplomatycznego przedstawiciela obcego Państwa". Przyczyną sprawy jest zamieszczenie przez „Polonję" kilkunastu artykułów, wśród których m. in. znalazły się artykuły pod takiemi tytułami, jak: „Wszechwładny Hitler", „Cień średniowiecza", „Carin Goering", „Więcej poczucia godności", „Spadanie w otchłań barbarzyństwa". Artykuły te, jak również kilka karykatur politycznych, zostały skonfiskowane, ponieważ dopatrzono się w nich obrazy kanclerza Hitlera. W wyniku konfiskat miała odbyć się sprawa przed sądem grodzkim, jednak sąd grodzki sprawę „Polonji" przekazał Sądowi Okręgowemu.

Udręki komunikacyjne
na linji Warszawa--Radom

Od jednego z Czytelników otrzymujemy znamienny list o brakach komunikacyjnych na linji Warszawa — Radom.

Pomimo dwukrotnej wzmianki w ABC - Nowinach na temat opóźnień pociągów na linji Radomskiej, sytuacja wcale się nie poprawiła i dlatego proszę o łaskawe umieszczenie jeszcze i tych kilku uwag, a może chociaż jakaś cząstka naszych żalów trafi do przybytku którego dewizą winna być szybkość, a przedewszystkiem punktualność.

A więc:

1) W bieżącym miesiącu (czerwiec 1935 r.) pociąg nr. 112 nie przyszedł ani razu do Warszawy zgodnie z rozkładem, później się o 30 do 45 min., a w dn. 3 i 18 o blisko 2 godz.

2) Obsługa pociągów, a czasem nawet i personel stacyj niema pojęcia o tem w których pociągach przysługuje taryfa podmiejska.

Bo też na ogromną ilość pociągów (cztery na dobe w każdą stronę) tylko w trzech jest taryfa podmiejska, a czwarty służy jakby do wprowadzania w błąd personelu i narażania na nieporozumienia i koszt pasażerów.

3) Urzędowy rozkład jazdy węzła Warszawskiego nie zawiera wcale rubryki poświęconej linji radomskiej, a to z tego powodu, że linja ta od samych granic Warszawy należy do dyrekcji radomskiej. Mam wrażenie że dzięki temu właśnie powstało zaniedbanie tej, poważnej i pożądanie zbudowanej, linji, już od chwili jej uruchomienia, przez co nagania się pasażerów kolejce wąskotorowej i hamuje rozwój osiedli podmiejskich na odcinku Warszawa — Warka.

Coraz mniej psów w Warszawie
wskutek wprowadzenia podatków

W ostatnich czasach zmniejszyła się znacznie liczba hodowanych, zwłaszcza w Warszawie, psów. Jest to wynikiem wysokich podatków od psów oraz przepisów, ograniczających w znacznym stopniu możność wyprowadzania psa na ulicę. Przymusowe smycze i kagańce, zakaz wprowadzania psów do wielu parków i ogrodów oraz do lokalów publicznych — wszystko to w znacznym stopniu utrudnia hodowlę psa.

Hodowla psów rasowych jest konieczna z punktu widzenia obrony kraju. Zwrócono na to już dawno uwagę zagranicą, gdzie istnieją specjalne rasy psów, które podczas wojny odegrały poważną rolę w ratownictwie, w przesyłaniu korespondencji t. t. p. Wobec tego zwolennicy hodowli psów zamierzają interwenjować w tej sprawie u władz, wierząc, że ograniczenia w hodowli psów będa wreszcie zniesione.

Miasto harcerskie w Spale
Przygotowania do Zlotu 30.000 harcerzy

Przygotowania w Spale do Jubileuszu Złotu Harcerstwa Polskiego są w pełni. Praca, pomimo upałów wre od świtu do wieczora.

Tereny zlotowe obejmują 8 km. po obu stronach Pilicy. Zlot składać się będzie w zasadzie z dwóch głównych części: obozu męskiego i żeńskiego.

Obóz męski rozciągać się będzie wzdłuż szosy leśnej (na północy), po lewej stronie Pilicy i składać się będzie z 9 podobozów. Przeciętna wielkość podobozu wahać się będzie od 1000 do 2500 osób. Obóz męski składać się będzie z około 15 tys. harcerzy.

Obóz żeński będzie znacznie mniejszy, bo przypuszczalnie weźmie w nim udział 8500 harcerek. Obóz ten składać się będzie z 17 podobozów chorągwianych, liczących od 250 do 1000 harcerek. Harcerki wybrały sobie teren po prawej stronie Pilicy (na południu). Poszczególne chorągwie żeńskie pełnić będą na zlocie różne działy służby, jak np. służbę pocztową, służbę gospodarczą, łączność i t. p.

Kierownictwo zlotu buduje całą t. zw. dzielnicę handlową. W dzielnicy wystawiają pawilony, domki lub stoiska różne przedsiębiorstwa państwowe i prywatne, cukiernie, restauracje i t. p. Ponadto pawilon szewców, krawców i innych rzemieślników.

Aprowizacja w stanie surowym lub gotowym dostarczona będzie do magazynów centralnych, skąd kierowana będzie w godzinach od 4 do 6 i pół rano do punktów rozdzielczych podobozów. Dla gości zostanie wybudowany m. in. pod namiotami hotel dla 4000 osób.

Celem ułatwienia osobom, przyjeżdżającym z dziećmi lub niemowlętami zwiedzania zlotu, będzie utworzony specjalny punkt dla dzieci, które będzie można zostawiać pod opieką pielęgniarek lub ochroniarek.

Dziś wchodzą w życie
Zmiany w komunikacji tramwajowej
Skasowanie linji 8. — Nowa linja „T".

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowy rozkład jazdy tramwajami. Zmiany te są bardzo istotne dla mieszkańców stolicy. Zmiany dotyczą zarówno komunikacji dziennej, jak i nocnej.

Babice, Marymont i Bielany otrzymają komunikację nocną przez uruchomienie na jeden kurs wozów linji „30" do Marymontu i Bielan oraz linji „20" — do Babic.

Godziny przejazdu wozów nocnych przez Pl. Teatralny ustalono:

	Dzień powsz.	Dzień świątecz.
do C. I. W. F'u.	0,00	0.10
do Marymontu	0,11	0,21
do Babic	0,00	0.17

W komunikacji dziennej będą przeprowadzone następujące zmiany:

LINJA „2"

Połączenie ul. Czerniakowskiej z Dw. Głównym oraz Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej z cmentarzem na Powązkach przez zmianę trasy linji „2", która od Nowego-Świata skręci w Al. Jerozolimskie i ul. Marszałkowską do Królewskiej (dotychczas N.-Świat, Krak. Przedmieście i Królewska) i od - Dzielnej pójdzie ul. Zamchofa i Dziką do 4-ej bramy cmentarza powązkowskiego (dotychczas Zamenhofa, Muranowską i Sierakowską do Dw. Gdanskiego).

Pozostała trasa bez zmian.

Od rogu ul. Królewskiej i Granicznej linja „2" zastąpi linję „8" do Powązek (3,8 km.).

LINJA „6"

Będzie przedłużona z Pl. Narutowicza do ul. Opaczewskiej, przejdzie od Srebrnej przez ul. Twardą do Królewskiej (zamiast przez Złota i Marszałkowską) i dalej bez zmian, dając dogodniejsze połączenie Ochoty z Bródnem i zastąpi linję „8" od rogu ul. Królewskiej i Granicznej do ul. Opaczewskiej 3,8 km.).

LINJA „8"

zostaje skasowana. Od śródmieścia w dwa krańce (od rogu ul. Królewskiej i Granicznej) daje się połączenie przez linję „2" z Powązkami (cmentarz), a przez linję „6" z Ochotą (Opaczewska).

LINJA „11"

Od Marszałkowskiej skierowana zostanie przez Złotą i Żelazną do Chłodnej (dotychczas przez Al. Jerozolimskie, Towarową i Wolską) — dalej bez zmian.

Skierowanie linji przez Złota i Żelazną zostało podyktowane przeciążeniem wozów linji „0" i koniecznością wzmożenia ruchu na tej trasie.

Zgęszczenie ruchu linji „0" nie jest wskazane wobec słabej frekwencji na pozostałych odcinkach tej trasy. Pociągi linji „11" kursować będą z wozami przyczepnemi przez cały dzień.

LINJA „14"

Od N.-Świata pójdzie Krak. Przedmieściem i Królewską do Granicznej (dotychczas Al. Jerozolimskiemi i Marszałkowską) — reszta trasy bez zmian.

W ten sposób „14" połączy Nowy-Świat i Krak. Przedmieście z Żoliborzem (linją „17" łączy Żoliborz z Dw. Głównym i Marszałkowską) oraz zastąpi na Nowym-Świecie linję „2", dając połączenie z Pl. Żelaznej Bramy i z Dw. Gdańskim.

LINJA „19"

Trasa tej linji będzie skrócona do Pl. Teatralnego (dotychczas szła przez Bielańską, Nalewki, Gęsią do Okopowej).

Natomiast zostanie uruchomiona nowa linja okólna „T" (Towarowa), której trasa będzie następująca:

LINJA „T"

Pl. Teatralny, Bielańska, Nalewki, Gęsia, Okopowa, Pl. Kercelego, Towarowa, Srebrna, Twarda, Złota, Marszałkowska, Królewska, Krak. Przedmieście, Trebacka, Pl. Teatralny.

Nowa linja całkowicie zastąpi linję „19" od rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej oraz linję „6" na trasie: Srebrna, Twarda, Złota, Marszałkowska, Królewska, Krak. Przedmieście do pomnika Mickiewicza. Daje połączenie śródmieścia z cmentarzem żydowskim.

Ponadto uzyska się wzmocnienie ruchu na Towarowej i Okopowej, jak również wygodne połączenie tych ulic ze śródmieściem, gdyż linja „Z" takiego połączenia nie daje.

Wozy na linji „T" będą kursować co 8 minut.

LINJA „0"

Trasa będzie skrócona o odcinek przez ul. Marszałkowską, 6 Sierpnia i Al. Ujazdowskie, kierując się z ul. Marszałkowskiej przez Al. Jerozolimskie do N.-Świata — reszta trasy bez zmian.

Skrócenie linji „0" ma na celu zgęszczenie ruchu w śródmieściu oraz połączenie dzielnicy handlowej z Nowym Światem najkrótszą trasą.

Po skierowaniu linji „11" przez ul. Złotą i Żelazną — ul. Marszałkowska i Pl. Zbawiciela otrzymają takie same połączenie, jakie obecnie daje linja „0". Trasę linji „0" w Al. Ujazdowskich zastępują linja „9" od pomnika Mickiewicza (2.7 km.), linja „1" od Nalewek róg Franciszkańskiej (4.6 km.), wreszcie linje „M", „Z" i „14" zapewniają innym dzielnicom miasta połączenie z Al. Ujazdowskiemi. Temi samemi linjami przy Pl. Zbawiciela i przy rogu Al. Ujazdowskich i 6 Sierpnia jest obsłużone M. S. Wojsk.

LINJA „P"

Trasa linji będzie skrócona o odcinek, zastępowany przez nową linję „T" i przez „0", a mianowicie: od Pl. Teatralnego pójdzie przez Senatorską, Pl. Bankowy, Pl. Żelaznej Bramy i dalej — jak dotychczas, wobec czego mieszkańcy Powiśla uzyskają skrócone połączenie z dzielnicą handlową, prawie niezależnie od kierunku jazdy.

Inne linje tramwajowe, biegnące trasą obecnej linji „P", zastąpią brak tej linji, a więc: linja „0" połączy ul. Gęsia, Smoczą i Żelazną z Marszałkowską i Dw. Głównym, linja „T" połączy Gęsią i Nalewki przez Krak. Przedmieście z ul. Marszałkowską i Dw. Głównym i wreszcie linja „16" łączy ul. Chłodną, Pl. Żelaznej Bramy z ul. Marszałkowską do Pl. Zbawiciela.

Wozy, uzyskane ze skasowania linji „8" oraz ze skrócenia tras linij „19", „P" i „0" zostaną uruchomione na nowej linji „T", na przedłużeniu linji „6", wzmocnią ruch na linjach bardziej obciążonych a więc na linji „1" będą dodane wozy przyczepne, na linji „17" pociągi będą kursować w odstępach od 5 do 7 minut, zależnie od pory dnia, na linji „12" zostanie przedłużony czas kursowania wozów przyczepnych, na innych linjach zostanie również w pewnym stopniu zgęszczony ruch.

W godzinach rannych będzie oddany do ruchu cały rozporządzalny tabor (612 wozów). Z chwilą ukończenia budowy drugiego toru do Gocławka — ruch tramwajowy w tej dzielnicy będzie znacznie wzmocniony.

LIPIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
1	3—19	19—59
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachód
	3—36	20—34
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	16—40	0—5

Dziś Najśw. Krwi Jezusa
Jutro N. M. P.

Słonecznie — dość ciepło

W całej Polsce utrzymywała się wczoraj naogół pogoda przeważnie pochmurna, miejscami z przelotnym deszczem. Napływ chłodniejszych mas powietrza polarno - morskiego, prócz przelotnych deszczów i wzrostu zachmurzenia, spowodował również spadek temperatury, na całym obszarze kraju. O godz. 14-ej termometr wskazywał 14 st. wyżej zera — w Kielcach, 15 st. w Lublinie, w Brześciu nad Bugiem i w Mławie, 16 st. w Warszawie, Łodzi, Zakopanem, Radomiu i Toruniu, 17 st. we Lwowie, Pińsku, Pucku i Suwałkach, 18 st. w Poznaniu, Krakowie, Łucku i Katowicach, 19 st. w Kaliszu, 20 st. w Dziewieniszkach, 21 w Wilnie i Cieszynie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: Pogoda słoneczna o wiekszem zachmurzeniu z zanikającemi przelotnemi deszczami na Polesiu i w Małopolsce Wschodniej. Dość ciepło. Słabe wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Sztuczna plaża w Warszawie
z lampami kwarcowemi

Wielka firma niemiecka, która prowadzi przedsiębiorstwa kąpielowe w wielu miastach Rzeszy, stara się obecnie o koncesję na zbudowanie w Warszawie olbrzymiego kąpieliska z basenem. Kąpieliska takie istnieją już we wszystkich miastach na zachodzie, szczególnie zaś znane są baseny kąpielowe w Wiedniu i Londynie. Firma niemiecka zamierza wybudować ogromny basen wraz ze sztuczną plażą, naświetlaną lampami kwarcowemi. Basen ten powstałby w gmachu, mieszczącym jedno z kin na Nowym Świecie.

Magistrat warszawski zaczął budować kąpielisko na Leszczyńskiej, dotychczas jednak projektu nie zrealizował, ponieważ zaś Warszawa domaga się sztucznego basenu, firma niemiecka ma szanse na uzyskanie koncesji.

Ugodowe załatwienie
sprawy eksmisji „samowarków"

Pertraktacje pomiędzy zarządem kolejek dojazdowych a zarządem miejskim m. st. Warszawy dobiegły końca w sprawie dobrowolnego wykonania wyroku Sądu Apelacyjnego. W związku z tem zostanie uregulowana również sprawa kolejki grójeckiej na ul. Puławskiej, która nie była objęta wyrokiem.

Koncesja państwowa kolejek dojazdowych ulega również zmianom, wprowadzonym przez ministerjum komunikacji. Zmotoryzowanie ruchu osobowego na kolejkach nastąpi stopniowo w latach 1936 — 37 — 38.

Usunięcie toru na ul. Polnej, 6-go Sierpnia i t. d. nastąpić ma już w miesiącu lipcu r. b. Usunięcie toru z ulicy Puławskiej, chwilowo tylko do ulicy Odyńca, gdzie będzie wybudowany prowizoryczny dworzec, nastąpi do 1 sierpnia b. r. Przesunięcie dworca kolejki wilanowskiej do dawnych rogatek belwederskich nastąpi do września b. r.

Przesunięcie stacji Warszawa — Most na inne miejsce nastąpi do 1 września b. r.

Pożar willi
w Falenicy

W nocy z piątku na sobotę, wynikł pożar w Falenicy przy ul. Wiślanej 14, w willi I-piętrowej drewnianej, należącej do Krampitza. Ogień wynikły prawdopodobnie wskutek zaprószenia, lub wadliwie urządzonego komina, ukazał się początkowo na poddaszu.

Na miejsce przybyła miejscowa ochotnicza straż pożarna, która rozpoczęła akcję ze wszystkich stron, nie dopuszczając w ten sposób do rozszerzenia się pożaru na sąsiednie zabudowania i wille. Pożar wywołał popłoch wśród właścicieli i lokatorów sąsiednich will, którzy w negliżu ratowali swój dobytek — oddalając się od miejsca pożaru. Willa spłonęła. Akcja straży trwała 4 godziny.

W czasie pożaru zranił się w palec prawej ręki i poparzył sobie dłonie Fajwel Krygier, mechanik (Warszawa, Wronia 5), który bawił na letnisku u rodziców.

Furjat obleżony przez policję
w przystępie szału zdemolował mieszkanie

Wczoraj w południe, 23-letni Czesław Hardej, bez zajęcia (Leszno 65), po dłuższej libacji na mieście, powróciwszy do mieszkania matki swej Marji, w tymże domu, zaczął demolować urządzenie. Przerażona matka wraz z 11-letnim synem Marjanem, ukryli się w kuchni. W pokoju, pozostała w łóżku chora, 66-letnia matka Hardejowej, Tekla.

Staruszka, w obawie zemsty ze strony wnuczka, nie wszczynała alarmu, lecz zakryła się pierzyną. Tymczasem awanturnik wyrwał połowę okna i rzucił z II-go piętra na podwórze. Następnie powyrzucał krzesła, szafkę nocną, doniczki i t. p. Zamierzał również wyrzucić duży stół, lecz ten nie zmieścił się w oknie.

Na podwórzu i ulicy zgromadzili się liczni przechodnie. Po pewnym czasie przyszedł policjant, lecz Hardej, ujrzawszy wchodzącego, rzucił w niego doniczką. Policjant w samą porę drzwi zamknął i cofnął się. Wówczas dopiero z II-go rejonu inspekcyjnego przyjechał samochód z 10-ma policjantami, z których dwóch — w hełmach, pancerzach i z tarczami. Na widok tylu przedstawicieli władzy, Hardej nie stawiał już oporu.

Okrwawionego, wskutek przecięcia mięśni przy wybijaniu szyb Hardeja przewieziono samochodem do VII-go komis., gdzie został opatrzony przez lekarza. Następnie szaleńca przewieziono do szpitala Jana Bożego.

Zaznaczyć należy, że Hardej co pewien czas awanturuje się, a przed kilka laty wyskoczył oknem z II-go piętra, ulegając jedynie lekkiemu potłuczeniu.

Wypadki i kradzieże

Zagadkowe zgony. Na Krak.-Przedmieściu, przed gmachem „Hotelu Europejskiego", znaleziono nieprzytomnego 55-letniego Ludwika Osowieckiego, czapnika, bez pracy (Nowe Miasto 7). Lekarz stwierdził zgon z przyczyny nieustalonej. W Szczęśliwicach (pod Włochami), zmarł nagle również z nieustalonej przyczyny, 68-letni Franciszek Bursa, robotnik (zam. tamże).

Zamachy samobójcze. Przy ul. Chełmskiej 21, otruła się sublimatem kobieta nieznanego nazwiska, lat około 70-ciu. W bramie domu Nowogrodzka 15, otruł się kwasem octowym 24-letni Wacław Świder, tokarz metalowy (Targówek), który był pijany. Wreszcie w bramie domu ul. Grzybowska 14, w zamiarze samobójczym, zadała sobie ostrem narzędziem 2 rany cięte lewego przedramienia 28-letnia Marja Norberczkówna (Grzybowska 18), krawczyni. Przy ul. Brzozowej 20, w zamiarze samobójczym zadała sobie ostrem narzędziem rany cięte obu dłoni, 19-letnia Halina Żórawska, robotnica, (zam. tamże).

Ofiary bójek i napadów. W ciągu nocy piątkowej i soboty, ofiarami bójek i napadów padło szereg osób. Są to: Gustaw Grochowina, szewc (Nowolipie 67), Leonard Stańczyk, szeregowiec W. P. (Pańska 104), Bronisława Wyszyńska, krawcowa (Krochmalna 90,) mężczyzna nieznanego nazwiska, lat około 50-ciu, Stanisław Maciaszczyk, murarz (Brzeska 13), Henryk Ofiara, bez pracy (Elekcyjna 51), Władysław Baltros, robotnik, (Żelazna 82), Czesław Czermiński, piekarz (Twarda 59), Wacław Szapowleko, artysta malarz (Bernardyńska 36), Zofja Krajewska, przy mężu (Jelonki) i Aleksandra Góral, robotnica (Spokojna 11). W różnych punktach miasta doszło do rozpraw nożowych, których ofiarami padło kilka osób. Są to: Ignacy Grabowski, rzeźnik (Czerniakowska 148), Edward Osiecki, robotnik (Dzika 7), Władysław Frajer, robotnik (Wiktorska 8).

Zbiorowe omdlenie podczas procesji. Na Rynku Starego Miasta, podczas procesji, na zakończenie uroczystości ku czci Najczystszego Serca Jezusowego, w ub. piątek wieczorem, zasłabło nagle i straciło przytomność 5 kobiet: 16-letnia Kazimiera Górecka (Pańska 31), 45-letnia Marja Skowrońska (Srebrna 14), 16-letnia Zofja Winkówna (pl. Grzybowski 1), 15-letnia Marja Olszewska (Ciepła 28) i 16-letnia Stanisława Potkowska (Łucka 9). Lekarz stwierdził omdlenie wskutek przemęczenia i natłoku.

Wypadki tramwajowe. Na pl. Wilsona (na Żoliborzu), wypadł z tramwaju konduktor, 34-letni Zygmunt Aleksander (Targówek), odnosząc ranę tłuczoną głowy. Na rogu ul. Okopowej i Gęsiej, 33-letni Aleksander Kawka, robotnik (Okopowa 46), wyskoczył z tramwaju i doznał skręcenia lewego stawu skokowego. Przed domem Powązkowska 15, szlifierz, 40-letni Władysław Natkowski, (Okopowa 36), wyskakując z tramwaju linji „8", zwichnął lewy bark i potłukł się ogólnie.

Wypadek samochodowy. Na rogu ul. Chmielnej i Wielkiej, został potrącony przez taksówkę 25-letni Edward Skoczylas, elektrotechnik (Skierniewice), odnosząc ranę tłuczoną głowy.

Przygnieciony szafą. Przy ul. Smolnej 17, podczas przenoszenia szafy, przygnieciony został 48-letni Aleksander Pakuła, woźny (Siewierska 1), który uległ złamaniu prawej ręki.

Uderzony deską. Przy ul. Tamka 16, podczas robót przy budowie domu, spadła z rusztowania deska na robotnika, 49-letniego Jakóba Trojanowskiego (Górczewska 31). Lekarz stwierdził potłuczenie głowy ze złamaniem podstawy czaszki.

Zaczadzenie. Przy ul. Wilczej 60, wydzielał się z piecyka żelaznego tlenek węgla, którym zatruł się 45-letni Władysław Myszkowski, woźny (Podchorążych 17).

Starcie samochodu z wozem. Na ul. Mickiewicza (na Żoliborzu), nastąpiło starcie samochodu z wozem konnym. Wskutek silnego uderzenia, jadący na wozie robotnik, 38-letni Bolesław Twardykusz (Leśna 12), został pokaleczony odłamkami rozbitej szyby, odnosząc trzy rany cięte nosa i wargi górnej.

Przygnieciony szyną. Na przejeździe kolejowym, przy ul. Mszczonowskiej, w pobliżu VI-go posterunku kolejowego Warszawa — Czyste, spadła szyna, przygniatając robotnika, 25-letniego Stanisława Basiora (Wolska 107). Lekarz stwierdził rany tłuczone stóp z uszkodzeniem kości prawej stopy.

Wypadek rowerowy. Na ul. Kilińskiego spadł z roweru 56-letni Jan Karolak, robotnik (Marii - Kazimiery 56), odnosząc rany tłuczone prawego łuku brwiowego i policzka

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem „Wachlarz Lady Windermere". Teatr Polski „Król". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny: „Sprawiedliwość". Teatr Ateneum: „Chory z urojenia" z Jaraczem. T. Nowy: „Szesnastolatka".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112) — „Człowiek który sprzedał głowę". Atlantic (Chmielna 33) — „Tajemnica ekspresu". Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125) — „Urwis z Wiednia". Europa (Nowy Świat 63) „Kryjówka szczęścia". Rialto (Jasna 3) „Noce wiedeńskie". Filharmonja (Jasna 5) „Powrót Frankensteina".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

RADJO

WARSZAWA
Poniedziałek, dn. 1 lipca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. oraz Pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. połudn. 12.15 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" w wyk. Ork. kam. A. Hermana z Krakow. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Konc. w wyk. Ork. Kam. Ad. Hermana (z Krakowa). 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Melodje z filmów dźwięk. (pł.). 15.40 „Baczność emigranci, paszport na schodach!!!" z cyklu „Na fali bezpieczeństwa publ.". 16.00 Aud. dla dzieci p. t. „W co się będziemy bawili". 16.15 Konc. w wykonaniu B. Bragińskiej, R. Liljan (duety) i A. Szafranka (skrzypce). 16.50 Codz. odc. prozy: „Wędrówka Joanny"—Ewy Szelburg-Zarembiny. 17.00 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. F. Rybickiego. 17.40 M. Glinka: Trio d-moll na klarnet, fagot i fortepian. 18.00 Pogad. B. Winawera. (teor. przyr.). 18.15 „Cała Polska śpiewa"—„Toruń w pieśni ludowej". 18.30 „Działalność naukowa prof. Szymona Askenazego". 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Baletowa Suita Gretry'ego (instrum. F. Mottl'a). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Aud. żołnierska. (aud. miesz. lek). 19.50 „Co czytać?" (książki o Łodzi) — szkic literacki. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 „Wiedeń zawsze ten sam" — Wieczór melodyj wiedeńskich. Wyk. Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i Greta Turnay (śpiew). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i A. Brachocki (fort.). 22.00 Sport. 22.10 Konc. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Wtorek, dnia 2 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Zespół S. Rachonia. W przerwie o godz. 13.00—13.05 — Chwilka dla okbiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Konc. solistów. Wyk.: L. Szreterówna (śpiew) i S. Dobryszycka (fortepian) Akomp. prof. J. Urstein. 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Fr. Schubert: Kwartet G-dur Nr. 15 op. 161 (pł.). 16.50 „Wędrówka Joanny" Ewy Szelburg - Zarembiny. 17.00 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — „Godzina w Hiszpanji" w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego z udz. A. Wrońskiego (śpiew). 18.00 „Spadające gwiazdy" — pogad. przyrodn. (z Wilna). 18.10 „Minuta poezji": Wiersz J. Słowackiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Wallek-Walewski, (z Krakowa). 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Pieśni łotewskie w wyk. Marisza Vetras, (tenor). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.20 Recital skrzypc. Stelli Dortheimer (z Krakowa). 19.50 Pogad. akt. 20.00 „Wiad. rolnicze". 20.10 „Mały Mozart" — Aud. muzyczno-słowna w opr. S. Bełskiego. Przy fort. J. Wysocka - Ochlewska. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Główna wygrana" — Operetka w 1 akcie W. Hausmana, (ze Lwowa). 22.00 Konc. symf. (pł.). 22.30 Sport. 22.40 Mała Orkiestra P. R. W przerwie o godz. 23.00—23.05 — Wiad. meteorologiczne dla kom. lotn.

ABC SPORTOWE

„Wesołe" i „pechowe" przygody kolarzy

W wyścigu do morza

Olecki pierwszy przybył do Gdyni

Wyścig do morza polskiego osiągnął już swój cel. Kolarze dotarli do Gdyni i odpoczywają tu przez jeden dzień po dobrze przepracowanych trzech etapach. Etapy te mają swoje odrębne charakterystyczne cechy.

ŁAMIĄCE SIĘ WIDELCE I KOŁA

Pierwszy, Warszawa — Mława był zupełnie niefortunny. Łamały się widelce, pękały koła, trzaskały gumy, a pomoc techniczna szwankowała. Konopczyński na bruku w Modlinie złamał koło i czekał na ciężarówkę z rekwizytami przeszło godzinę. Maj na ulicach Ciechanowa przez figle jakiegoś dziecka wpadł na chodnik i strzaskał koło. A ciężarówka nie nadchodziła, bo psuła się co kilometr. Stare „pudło" Ford prychało, parskało i szło jak... woda pod górę. Maj nie doczekał się pomocy i z Ciechanowa przyjechał na pożyczonym rowerze.

„Siła wyższa" — orzekli sędziowie i dopuścili potem Maja do dalszego udziału w konkursie. Nie miał szczęścia Olecki. Raz przebił gumę, to znów potem złamał widelec. Był to poważny wypadek i Olecki stracił masę czasu, nie do odrobienia w następnych etapach. Igo miał również kłopot z widelcem. „Osiadał" mu on i tarł o gumę.

Jedno z aut sędziowskich jechało specjalnie pechowo. 5 razy „nawalała" mu guma, toteż zjawiło się na mecie w 3 i pół godziny po przybyciu pierwszego zawodnika. Pasażerowie auta nie tracili czasu i zorganizowali sobie podczas reparacji gum — kąpiele słoneczne. Gumy pękały zawodnikom coniemiara, bo też upał był okropny, przeszło 40 stopni w słońcu.

Triumfator tego etapu, Józef Kapiak, wygrał brawurowo. Na kilka klm. przed Płońskiem Kapiak był o 1500 m. za czołówką. Zmarnował wiele czasu czekając na swego „pechowego" brata, który miał ciągle defekty. Ale Józefa „rwało" do przodu i zdradziwszy brata pociągnął za czołówką. Po 10 klm. ku wielkiej niespodziance czołówki, t. j. Kiełbasy i Napierały, minął ją i przegonił. Ani się tamci spostrzegli, jak im wbił 1.500 m. i oddalał się coraz bardziej. Na mecie miał nad nimi przewagi przeszło 1 min., a Napierała pobił Kiełbasę ledwie o 0,2 sek.

PRZYGODY DRUGIEGO ETAPU

Jeszcze bardziej pechowy był drugi etap Mława — Starogard. Przedewszystkiem przyniósł on katastrofę w postaci zderzenia się Czajki z grupą: Zieliński, Starzyński, Targoński. Ofiarą padł Czajka, który złamał sobie obojczyk i pozdzierał skórę. Zemdlonego cucił Bober kubłem wody. Igo i Korwin - Piotrowski połamali widelce, Kawka złamał ramę. A gumy? Ktoby je zliczył. Oczywiście prym trzymał tu Olecki. Na mecie Kiełbasa zrewanżował się Napierale, a, że pobił go o 0,2 s., więc po dwóch etapach prowadzili oni razem w identycznym czasie. Lipiński, który był trzeci w Starogardzie, przyjechał na metę bez noska (oczywiście noska przy pedale). Trójka ta „wykiwała" Kapiaka J., sprintując. A „szpagat" (właśnie Kapiak) wpadł wściekły na metę, żaląc się na brak solidarności u kolegów, którzy nie zdradzali ochoty do prowadzenia.

W GOŚCINIE U SZWOLEŻERÓW

2-gi pułk szwoleżerów witał kolarzy z „fasonem". Na 1 km. przed koszarami „białych" ułanów" wystawiono szpaler spieszonych wojaków, transparenty w mieście z napisem „Serdecznie witamy", sprawiły naszym chłopcom wielką radość.

W DRODZE DO GDYNI

Pierwszorzędnie pod każdym względem wypadł etap Starogard — Gdynia. W poprzednim coś z 10-ciu kolarzy przekształciło się w „turystów" (t. zn., że zrezygnowali z wyścigu), w tym zaś tylko Kapiak Miecz. odpadł. Polskie morze, cel wyścigu ciągnie tę całą stawkę kolarzy. Żaden z nich nie zatrzymał się na punkcie żywnościowym, zrezygnowali z jedzenia, chcąc wyjść jaknajlepiej na mecie.

Nie mieli ani czasu podziwiać cudnego krajobrazu Szwajcarji Kaszubskiej, z jej przepięknemi jeziorami i uroczemi lasami pełnemi barwnego tulcinu. Rwali naprzód do polskiego morza, a tempo zgóry wynosiło przeszło 70 km. na godz.

„FAWORYT MORZA"

Jeszcze na starcie zwracał uwagę uroczysty kostjum Oleckiego — „buldoga". Jedwabna, niebieska koszulka i jedwabne majteczki. Co miała znaczyć ta gala? Szeptano sobie na ucho, że Olecki ma szczęście do morza, dwa razy już był pierwszy w Gdyni, a, że ubrał się tak uroczyście, napewno coś knuje, tembardziej, że w dwóch poprzednich etapach Olecki oszczędzał się — on też jest faworytem etapu.

Sytuacja stała się jasna po 34 km. od startu, kiedy czwórka: Kiełbasa, Olecki, Napierała i Lipiński pozostawiła za sobą trójkę: Targoński, Starzyński, Zieliński.

Czołówka jechała odtąd w niezmienionym składzie, aż 110 km. do Wejcherowa, gdzie Napierała przebił grupę. Na asfalcie szosy Wejcherowo — Gdynia (22 km.) Olecki na „cynglach" czuł się świetnie i miał przewagę nad „baloniarzami": Lipińskim i Kiełbasą. Olecki wpadł na metę pierwszy w świetnej formie i humorze, bijąc o długość roweru Kiełbasę i Lipińskiego. Po raz trzeci morze nie zawiodło Oleckiego, jako zwycięzcy etapu, Oleckiemu przypadł w udziale zaszczyt zaczerpnięcia wody z morza do urny, która będzie wręczona Panu Prezydentowi R. P.

OSTATNIE WYNIKI

Po trzech etapach prowadzi 1) Kiełbasa 17:19:19,4, 2) Napierała 17:20:01,4, 3) Lipiński 17:24:10,8, 4) Kapiak Józef 17:30:44, 5) Bober 17:49:40,2. Olecki ma czas 18:52:23.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 29 b. m.

W gonitwie I poprowadził Gordon przed Złotą Panterą, Talarem i daleko idącą Majową. Na prostej Złota Pantera pięknie finiszując wyszła na czoło, wygrywając łatwo.

W gonitwie drugiej poprowadziła Dżonka, przed Mellonem, Fenomenem i Medyną. Koło stajen Dżonka z Mellonem odrywają się od pozostałej stawki. Świetnie finiszująca Dżonka wysunęła się zdecydowanie na czoło. O drugie miejsce Medyna stoczyła walkę z Mellonem.

W gonitwie III świetnie przygotowany Esdras poprowadził od startu do celownika przed Julją, Jontkiem, Laborem i Maestro. Koło stajen wysunął się na czoło, zdobywając drugie miejsce.

W gonitwie IV poprowadziła Hellada przed Ferrato i resztą stawki. Późno finiszująca Havanita nie zdołała zapewnić sobie zwycięstwa. Debiutant Ingusz i Torino w gonitwie tej nic wyróżniły się.

Gonitwa V ujawniła, że młodsza generacja jest o klasę gorsza od koni starszych. Wygrał pewnie 6-letni Kazbek syn Mości Księcia. Na drugiem miejscu uplasował się 4-letni Lir. Walkę z Kazbekiem próbował zawiązać Rywal, lecz przypłacił to utratą trzeciego miejsca, które zajął Iwar.

Wynik gonitwy V-ej jest potwierdzeniem naszego wniosku hodowlanego, wyciągniętego z przebiegu gonitwy V-ej. Czteroletnia Tamka bez trudu pobiła młodszych współzawodników.

W gonitwie VII-ej poprowadził Galkar przed Irą i pomimo wysiłków tej ostatniej zdołał sobie zapewnić zwycięstwo na celowniku. Dosiadający ogiera Czorsztyna, żok. Szokolai za wyruszenie ze startu bez sygnału startera został ukarany 50-złotową grzywną.

Gonitwa VIII „pocieszenia". Ze stawki dość przeciętnej wyróżniła się Lady Daisy, bijąc na prostej późno finiszującą Lodę i Kwestarkę B. W. W pobitem polu znalazło się pięć koni. Około dystansu 1.300 mtr. ogierowi Parysowi II pękł popręg, co przekreśliło jakiekolwiek szanse nielicznej grupy totalizatorowiczów.

Wypłaty

Gonitwa I. Dyst. 2.400 mtr. Nagroda 1.000 zł. Gon. z płotami. 1) Złota Pantera, jeźdź. Dylik, 2) Gordon (14 i pół), 3) Talar (45), 4) Majowa (15). Wygr. w 2 m. 49 s. bardzo pewnie o półtorej długości. Tot. 13.50, fr. 7 i 7.

Gon. II. Dyst. 2.100 mtr. Nagr. 1.600 zł. 1) Dżonka, żok. Gulyas, 2) Medyna 8.50, 3) Mellon (24), 4) Fenomen (61). Wygr. w 2 min. 17 i pół sek. łatwo. Tot. 17.50, fr. 6.50, 5, fr. 11 i 8.

Gon. VI. Dyst. 1.800 mtr. Nagr. 3.000 zł. 1) Tamka, żok. Keogh, 2) Lipona (10), 3) Ellora 27.50. Wygr. w 1 m. 56 sek. bardzo łatwo o sześć dług. Tot. 10.50.

Gon. III. Dyst. 2.100 mtr. Nagroda sprzedażna 2.500 zł. 1) Esdras, żok. Lipowicz, 2) Maestro (32), 3) Jontek (34), 4) Labor (67), 5) Julja 15.50. Wygrane w 2 m. 19 sek. bardzo łatwo o trzy dług. Tot. 11, fr. 7.50, 11.50.

Gon. IV. Dyst. 1.600 mtr. Nagroda 2.200 zł. 1) Hellada, jeźdź. Kuszmieruk, 2) Havanita 14.50, 3) Torino 23.50, 4) Ferrato (27), 5) Ingusz (16). Wygr. w 1 m. 41 sek. łatwo o trzy dług. Totalizator 47, fr. 16,9.50.

Gon. V. Dyst. 2.400 mtr. Nagr. 5.000 zł. 1) Kazbek żok. Jednaszewski, 2) Lir (12), 3) Iwar 13.50, 4) Rywal (21). Wygr. w 2 min. 36 sek. łatwo o trzy dług. Totalizator 33.50.

Gon. VIII. Dyst. 1.800 mtr. Nagr. 1.400 zł. 1) Lady Daisy, jeźdź. Kuszmieruk, 2) Loda (14), 3) Kwestarka B. W. (37), 4) Espanola (22 i pół), 5) Hadżi (64), 6) Aladin (85), 7) Parys II, (119). Wygr. w 1 min. 58 sek. w walce o dwie i pół dług. Tot. 18.50, fr. 6.50, 6.50, 7.50.

Gon. VII. Dyst. 2.100 mtr. Nagr. 2.400 zł. 1) Galkar, żok. Michalczyk, 2) Ira 11.50, 3) Litawor 35.50, 4) Czorsztyn 28.50. Wygr. w 2 min. 17 sek. w walce o trzy czwarte dług. Tot. 12.50, fr. 6 i 6.

Wielki turniej tenisowy w Wimbledonie

W dalszych rozgrywkach tenisowych w Wimbledone uzyskano następujące wyniki:

Gra pojedyncza panów:
Cramm — Mako 6:0, 6:1, 3:6, 6:1; Perry — Pallada 6:2, 6:2, 0:6, 6:2.

Gra pojedyncza pań:
Saunders — Heeley 6:2, 6:4; Ridley — Rideell 2:6, 6:2, 7:5; Hartigan — De Meulemester 4:6, 6:1, 10:8; Stammers — Lizana 6:2, 8:6.

Gra podwójna panów:
Menzel, Hecht — Artens, Planner 9:7, 4:6, 6:2, 6:1; Andrews, Rogers — Palmieri, Taroni 5:7, 6:2, 7:5, 3:6, 6:3; Maier, Wood — De Morpurgo, Timmer 6:3, 6:2, 6:1; Mac Grath, Turnbull — Sturgeon, Taylor 6:2, 6:2, 6:1; Allison, Man Ryn — Avory, Lee 3:6, 6:1, 7:5, 6:2; Grawford, Quist — Metcalf, Vinall 3:6, 6:1, 6:1, 6:3.

Gra podwójna pań:
Horn, Valeio — Werring, Xydis 6:1, 6:2; Mathieu, Sperling—Brown, Southweill 6:2, 6:4; De Meulemeester, Howard — Adamson, Couquerque 6:4, 6:4.

W sobotę w dalszych rozgrywkach tenisowych w Wimbledonie wyniki były następujące:

Gra pojedyncza pań:
Peters — Belliard 6:4, 6:4; Mathieu — Scott 6:3, 4:6, 6:4; Cepkova — Montgomery 7:5, 6:1; Jacobs — Lyle 7:5, 6:1; King — Ingram 9:7, 6:4; Wils Moody—Noel 6:1, 6:3.

Gra podwójna panów:
Malfroy, Stedman — Gabrovitz, Straus 6:3, 6:2, 6:3; Bernard, Boussus — Godsell, Turnbull 6:3, 8:6, 6:0; Bertram, Musgrove — Pallada, Puncec 5:7, 6:4, 6:1, 6:2; Farquarson, Kirby — Burwell, Jones 6:1, 9:7, 4:6, 7:5; Allison, Van Ryn — Yamagishi, Nishimura 9:7, 7:5, 6:1.

Gra podwójna pań:
Hartigan, Hopman — Horn, Valerio 4:6, 6:3, 6:4.

Gra mieszana:
Dearman, Cooper — Meulemeester, Lacroix 6:3, 2:6, 6:4; Sperling, Cramm — Peters, Kingsley 6:2, 6:0; Lucas, Lund — Montgomery, Sherwood 6:4, 6:4; Harvey, Bertram — Horn, Henkel 1:6, 9:7, 6:2.

Wyścigi motocyklowe o „Złoty kask"

W piątek i sobotę odbyły się w Poznaniu na torze żużlowym boiska Sokoła doroczne wyścigi motocyklowe o czwarty „Złoty kask", zorganizowane przez „Unję" z udziałem najwybitniejszych kierowców motocyklowych z całej Polski.

W zawodach uczestniczyły 3 maszyny kategoryj: po 250, 350 i 500 cm.³. W każdej z tych kategoryj rozegrano po 10 przedbiegów, po 4 okrążenia, przyczem zwycięscy otrzymali odpowiednią punktację, a dwaj najlepsi z każdej kategorji weszli do finału.

W wyników przedbiegów zakwalifikowali się do finału:

W kategorji 250 cm.³: A. Weyl (Poznań), M. Nagengast (Poznań).

W kategorji 350 cm.³: R. Breslauer (Sosnowiec) i E. Langier (Warsz.).

W kategorji 500 cm.³: J. Krysta (Bielsko) i J. Bathelt (Bielsko).

W finale w 4 okrążeniach po 410 m. każde, zwyciężył Alfred Weyl (Unja — Pozn.) na maszynie najlżejszej 250 cm.³, ustanawiając rekord trasy czasem 1 min. 51,3 sek.

Drugie miejsce zajął zeszłoroczny zwycięzca tego biegu E. Langier (Legja - Warsz.) na maszynie 350 cm. przed R. Breslauerem (Z. S. Sosnowiec).

W czasie finału upadli na krzywiznach, ale bez poważniejszych następstw M. Nagengast (Poznań) i J. Krysta (Bielsko).

Po zakończeniu biegu przedstawiciel „Unji" wręczył zwycięzcy nagrodę w postaci złotego kaska.

Od 4—11 sierpnia „Dzień gór" w Zakopanem

Jak już donosiliśmy w dniach od 4—11 sierpnia odbędzie się w Zakopanem „Dzień gór".

Uzyskane przez komitet główny zniżki kolejowe w wysokości 70 proc. niewątpliwie ściągną do Zakopanego gości z całej Polski, tem bardziej, że program „Dnia gór" przewiduje wiele ciekawych i niezwykle malowniczych imprez i atrakcyj, jak iluminacja Tatr, pokaz ogni sztucznych z Giewontu, rozpalenie Sobótek w Zakopanem i na szczytach Karpat od Śląska Cieszyńskiego po granice Rumunji, wieczornice regjonalne, urządzenie wystaw i jarmarków.

W dniu przyjazdu p. Prezydenta Rzplitej projektowana jest niezwykle malownicza impreza, a mianowicie spęd owiec z hal do Zakopanego i pochód hołdowniczy grup regjonalnych.

Międzynarodowy kongres Właścicieli domów

W jesieni 1936 roku odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres własności nieruchomej miejskiej. W kongresie wezmą udział przedstawiciele właścicieli domów z 40 państw świata.

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Poznania

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Poznania, zorganizowanym przez sekcję tenisową A. Z. S. na kortach tej sekcji, toczyły się w sobotę dalsze rozgrywki przy niewielkiem zainteresowaniu publiczności.

W sobotę wyłoniono finalistów jedynic w grze pojedyńczej panów. Do finału mianowicie zakwalifikowali się: Eichner (Wrocław), który wygrał z Popławskim (Warsz.) w 3 setach: 6:4, 3:6 i 6:4, oraz Wittman, który łatwo pokonał Majewskiego w 2 setach 6:4, 6:2.

W grze podwójnej panów para Tłoczyński — Wittman zwyciężyła poznańską parę Bełdowski — Laskiewicz 6:2, 6:0.

W innych konkurencjach finaliści wyłonieni zostaną dopiero w niedzielę przedpołudniem.

Nowy sukces Jędrzejowskiej

W sobotę na wielkim turnieju tenisowym w Wimbledonie Jędrzejowska walczyła w 3-ej rundzie gry pojedyńczej pań z Angielką Ford, bijąc ją w 2-ch setach 6:0, 9:7. W I-ym secie Jędrzejowska wygrała łatwo i bez wysiłku, w drugim natomiast przy stanie 5:3 dla Jędrzejowskiej, Angielka przejmuje inicjatywę i poprawia na 5:5, a następnie po zdobyciu dalszego gema przez Polkę wyrównuje na 6:6 i 7:7. Ostatnie dwa gemy, a zarazem i seta zdobywa Jędrzejowska, która dzięki temu zwycięstwu zakwalifikowała się do następnej rundy, w której spotka się z Whittingstall. W razie zwycięstwa Polka znajdzie się w ćwierćfinałach.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Noel odniosła drugie zwycięstwo, bijąc parę Freeman — Turnbull 10:8, 6:3.

Węgrzy w Wilnie

W sobotę węgierska drużyna piłkarska Budafok rozegrała w Wilnie mecz z Makabi, wywalczając po nieciekawej grze wynik remisowy 1:1 (0:0).

Obrady Pol. Zw. Narciarskiego

W Krakowie wczoraj w sali Przemysłowo - Handlowej rozpoczął swe obrady XVI walny zjazd delegatów Pol. Zw. Narciarskiego. W zastępstwie nieobecnego prezesa P. Z. N. p. wiceministra Bobkowskiego, otworzył zjazd wiceprezes dr. Boniecki, witając przedstawicieli władz, prasy oraz delegatów klubów, którzy przybyli z całej Polski.

Zebrani uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego minutą milczenia.

Dzisiaj o godz. 10 dalszy ciąg obrad i ślubowanie narciarskiej drużyny olimpijskiej.

Mauermeyer bije po raz czwarty rekord światowy Wajsówny

Na mistrzostwach lekkoatletycznych niemieckich akademików Gisella Mauermeyer, która już 3-krotnie pobiła rekord światowy w dysku, podjęła czwartą próbę poprawienia swego fantastycznego już wyniku. Niemka, która znajduje się obecnie w świetnej formie, ustanowiła znowu rekord światowy wynikiem 46,10 m. Wynik ten jest lepszy od nieoficjalnego rekordu światowego Wajsówny prawie o 2 m. Wynik Wajsówny wynosi 44,19,2 m.

Oficjalny rekord światowy Wajsówny wynosi 43,79 m.

Polonia zwycięża Cracovię 2:1 (1:0)

Na stadjonie wojska Polskiego rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią a Cracovią. Zwyciężyła Polonia 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Puchniarz i Ciszewski, a dla Cracovii Gorbas z rzutu karnego.

Spotkanie dwóch outsiderów w tabeli stało na dość niskim poziomie, chociaż obfitowało w liczne, emocjonujące sytuacje podbramkowe. Na ogół Cracovia jako całość zaprezentowała się lepiej niż Polonia. Ataki warszawskiej drużyny były jednak groźniejsze. Zawody prowadził p. Kurzweil. Widzów około 2.000.

O mistrzostwo Polski w piłce wodnej

W rozgrywkach ligi waterpolowej o mistrzostwo Polski prowadzi obecnie E. K. S., który prawdopodobnie obroni tytuł mistrza Polski. Stan tabeli jest następujący:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) E.K.S. Śląsk	3	6:0	15:3
2) AZS-Warszawa	4	6:2	14:10
3) Makabi-Kraków	4	4:4	10:7
4) Cracovia	4	2:6	6:16
5) Hakoah-Bielsko	3	0:6	4:13

Mistrzostwa lekkoatletyczne Sokolstwa Polskiego

Dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Sokolstwa Polskiego odbyły się w Krakowie w ramach Zjazdu Sokołów, na stadjonie Cracovi z udziałem około 400 zawodników z całej Polski. Wyniki techniczne:

Konkurencje kobiece: Bieg 60 m. Pawłowska (Pruszków) 8,8 sek.; 100 m. Loskówna (Zgoda) Śląsk 14,4 sek.; 200 m. Loskówna (Zgoda) 30,1 sek.; rzut kulą — Twardówna (Zakopane) 9,55 m.; dysk — Twardówna (Zakopane) 26,13 m.; skok wzwyż — Wiśniewska (Grudziądz) 4,50 m.

Konkurencje męskie: 100 m. Szymański (Leszno) 11,1 sek: 200 m. Maik (Leszno) 24 sek.; 800 m. Jaworek (Czeladź) 2:06,5; 1.500 m. Kakol (Frywałd) 4:23,5 min; 5.000 m. Berthold (Bydgoszcz) 17.22 min; sztafeta 4x100 m. Poznań 45,46 m.; dysk Praski (Siemianowice) 45,02; kula Praski (Siemianowice) 13,88; młot Więckowski (Bydgoszcz) 40,31; rzut granatem Paljon (Siemianowice) 64,18; skok wdal Szymański (Leszno) 6,63; skok wzwyż Drzyciński (Bydgoszcz) 1,60; skok o tyczce Paljon (Siemianowice) 3,30; w pięcioboju lekkoatletycznym zwyciężył Dyka (Krywałd) 3.088,87 pkt., 2) Glania (Krywałd) 2.724,99 pkt.

Wioślarskie mistrzostwa Warszawy

W sobotę rozpoczęły się na Wiśle mistrzostwa wioślarskie Warszawy z udziałem wielu osad zamiejscowych.

8-ki młodszych: pierwszy przedbieg wygrał AZS warszawski przed WTC, a w drugim zwyciężyła Wisła walkowerem.

8-ki nowicjuszy: pierwszy przedbieg wygrał AZS poznański przed Prądem, w drugim walczyły WTC i AZS Warszawa. Wyniku nie ogłoszono ze względu na złożony protest.

4-ki nowicjuszy: w pierwszym przedbiegu zwyciężyła Wisła przed AZS - Poznań, a w drugim AZS - Warszawa przed WTC.

4-ki półwyścigowe nowicjuszy: zarówno w pierwszym, jak i drugim przedbiegu zwyciężyły osady Prądu. W pierwszym przedbiegu przed Tramwajarzem, a w drugim walkowerem.

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi

Sobotnie mecze o mistrzostwo Ligi zmieniły w następujący sposób układ tabeli:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) ŁKS	8	12:4	17:11
2) Pogoń	9	11:7	21:12
3) Garbarnia	8	11:5	16:9
4) Ruch	8	11:5	18:13
5) Warta	8	9:7	20:13
6) Wisła	8	9:7	21:18
7) Legja	9	7:11	13:11
8) Śląsk	6	5:7	7:17
9) Polonia	8	5:11	7:18
10) Warszawianka	8	4:12	12:21
11) Cracovia	8	4:12	8:17

Mistrzostwa pływackie Warszawy

W sobotę rozpoczęły się w Ciechocinku na pięknym basenie mistrzostwa pływackie okręgu warszawskiego. Ze względu na deszcz publiczności zebrało się niewiele. Sensacją pierwszego dnia zawodów był rekord Polski na 100 m. stylem klasycznym, poprawiony przez Szrajbmana II o 0,2 sek. Na uwagę zasługuje również zwycięstwo Szrajbmana II nad Bocheńskim na 200 m. stylem dowolnym. Pozatem piękny sukces odniósł ZASS, bijąc w sztafecie 3x100 m. stylem zmiennym Legję i AZS.

Pozatem rozegrany został mecz waterpolo pomiędzy AZS a Delfinem. Zwyciężył AZS 4:1 (1:1). W pierwszej połowie gra była równa, natomiast po przerwie zaznaczyła się przewaga AZS. Bramki zdobyli dla zwycięzców Makowski (2), Baranowsik i Gumkowski, a dla pokonanych Konarek.

Turniej szpadowy w Warszawie

W sobotę rozegrany został w Warszawie w gmachu Ośrodka W. F. wolny turniej w szpadzie zamiast turnieju o mistrzostwo Polski.

Pierwsze miejsce zajął kpt. Szempliński.
2) Kantor (Łódź),
3) Mirowski (AZS — Warszawa),
4) kpt. Segda,
5) Krzyżanowski (Warszawianka),
6) por. Kleban.

Dziś w niedzielę o g. 7 wiecz. rozegrane zostaną mistrzostwa Polski w szabli.

Kronika sportowa

W Krakowie w meczu ligowym Wisła pokonała poznańską Wartę 3:1 (1:1).

*

LWÓW, 30. 6. (PAT). We Lwowie w meczu ligowym Pogoń zwyciężyła Warszawianke zdecydowanie 7:2 (3:1).

Królewski sobowtór

Miłość w cieniu tronu. — Przyrodni brat Alfonsa XIII.

Życie jest najlepszym powieściopisarzem i jest niejednokrotnie autorem tak niezwykłych sytuacyj, o jakich nawet nie śni żaden człowiek pióra.

JEDNOCZEŚNIE W BAYONNE I W MADRYCIE?

Na krótki czas przed wojną światową, w Bayonnę dawała szereg przedstawień słynna trupa paryska. Podczas wszystkich spektakli jedną z lóż zajmował stale pewien młody, wytworny mężczyzna, w którym publiczność poznawała ni mniej ni więcej tylko młodego króla hiszpańskiego —Alfonsa XIII. Ilekroć pan tak bardzo podobny do Jego Królewskiej Mości, nieostrożnie wychylił się z loży — publiczność witała go oklaskami i robiła mu owacje. Ciekawi dowiadywali się w teatrze — czy to naprawdę król hiszpański spędza wieczory w teatrze, podczas kiedy pisma donosiły, że Alfons hiszpański przebywa w tym samym czasie w Madrycie?

W teatrze odpowiadano, że loża jest zarezerwowana na cały szereg wieczorów dla „Pana X.". Kim był ten tajemniczy „Pan X" — czyżby to był w istocie król hiszpański? Nie — to był jego przyrodni brat. Nielegalny syn Alfonsa XII, owoc miłości rozkwitłej w cieniu tronu.

KRÓL I ŚPIEWACZKA

Historja była zupełnie klasyczna i wielce romantyczna. Młodziutki monarcha — Alfons XII zakochał się w pięknej i utalentowanej śpiewaczce hiszpańskiej — Helenie Sanz. Piękna Helena opuściła w r. 1870 swoją słoneczną ojczyznę i wyjechała do Francji. Tam oczarowała cudzoziemców zarówno wspaniałą urodą jak i cudownym głosem. Była młoda i piękna. Jej karjera była kwestją bardzo krótkiego czasu. Wkrótce stała się sławna, stała się przedmiotem podziwu. Wtedy to poznała młodego króla Alfonsa XII. Miłość między władcą Hiszpanji, a śpiewaczką rozpaliła się silnym płomieniem. Alfons XII miał wtedy lat dwadzieścia dwa. W jakiś czas potem został szczęśliwym ojcem syna, którym obdarzyła go urocza śpiewaczka, a nieco później — młody królewski wdowiec — gdyż w okresie nawiązania romansu z Heleną Sanz, monarcha był wdowcem — ożenił się. Ożenił się, jak wymagała tego racja stanu — z księżniczką Marją Krystyną. To jednak nie przerwało czułego stosunku, jaki łączył monarchę z Heleną Sanger, która wkrótce obdarzyła go drugim synem — któremu nadano imię — Fernando. Pierwszy zaś — otrzymał imię Alfons. Alfons Sanz.

Tragiczny los chciał, aby kradzione szczęście Heleny Sanz nie trwało zbyt długo. Alfons XII umiera wkrótce w kwiecie lat — w dwudziestym ósmym roku życia.

A w dwa miesiące po jego śmierci przychodzi na świat syn jego, syn legalny, późniejszy król hiszpański, zrodzony z królowej Marji Krystyny — Alfons XIII.

Zmarły tak młodo monarcha nie pozostawił żadnego testamentu, jednak, jeden z jego zaufanych ludzi zatroszczył się o los Heleny Sanz i królewskich synów. W rezultacie piękna Helena otrzymała na swoje i synów utrzymanie stałą roczną rentę. Renta ta była procentem od kapitału złożonego na imię nielegalnych królewskich synów w jednym z banków madryckich.

SOBOWTÓR

Renta była wypłacana stale i regularnie. Utrzymywali się z niej dwaj przyrodni bracia króla Alfonsa XIII i ich matka. Kiedy Helena Sanz i jej syn młodszy Fernando zmarli — pozostał jedyny, nieprawny syn królewski Alfons Sanz — tak łudząco podobny do swego brata Alfonsa XIII, że stawał się niejednokrotnie przedmiotem owacyj. Ale nikt i nigdy nie byłby się dowiedział kim jest istotnie ten królewski sobowtór, gdyby nie fakt, że bank, który wypłacał rentę Alfonsowi Sanz — zbankrutował. Ten fakt spowodował wystąpienie na widownię syna śpiewaczki i króla Hiszpanji. Alfons Sanz zaczął domagać się wypłacania mu w dalszym ciągu renty. Twierdził, że jest synem królewskim i ma prawo tak samo do korzystania z majątku królewskiego, jak i jego panujący brat, Alfons XIII. Sprawę tę i wystąpienie Alfonsa Sanz starano się jakoś zatuszować, jednak syn śpiewaczki wszczynał stale procesy i występował na drogę sądową. Przed niedawnym czasem ten przyrodni brat Alfonsa XIII i jego sobowtór — zmarł rozgoryczony.

Człowiek, który widział Koronację królowej Wiktorji

Jedynym żyjącym świadkiem uroczystości koronacyjnych królowej Wiktorji, które odbyły się w 1837 roku, jest Frederick Jackson, mieszkaniec Londynu, liczący 102 lata. Reportera dziennika „Star" wprawiła w zdumienie zadziwiająca pamięć starca, który odtworzył fragmenty uroczystości koronacyjnych z drobiazgową dokładnością. Miałem wówczas 4 lata — oświadczył Jackson — i dziś po 98 latach wspaniały przebieg uroczystości koronacyjnych stoi mi przed oczyma, jakgdybym je oglądał wczoraj".

Zapytany, czemu przypisuje osiągnięcie tak podeszłego wieku przy równoczesnem zachowaniu pełni władz umysłowych, staruszek oświadczył, że w całem swem życiu nie palił i nie pił.

Jedyna Prawdziwa fotografja Grety Garbo

Z pośród wielu dziesiątek tysięcy fotografji wielkiej artystki ani jedna nie jest jej fotografią prawdziwą, naturalną. Stwierdzenie tego faktu wprawi być może kilka tysiecy jej wielbicieli w rozpacz, na co jednak trudno poradzić. Greta Garbo nie pozwala się nigdy inaczej fotografować, jak ucharakteryzowana w odpowiednim kostjumie, przygotowana do fotografji tak jak do nagrywania filmu. Aktorki mają swoje prawa, które szanować potrafią najwybitniejsi nawet reporterzy prasowi.

W tych dniach znalazł się jednak reproter pewnego dziennika nowojorskiego, który umiał przekroczyć wszechwładny zakaz „królowej ekranu" i sfotografować ją niepostrzeżenie w chwili, gdy aktorka nieucharakteryzowana wsiadała do samochodu. Dziennik podał prawdziwą fotografję Grety Garbo w formie sensacyjnej. Gera Garb wyglądała na niej nie tak „wspaniale", jak na filmie, za to naturalniej. Wielka artystka obraziła się i to podobno skłonić ją miało do porzucenia Ameryki i powrotu do Europy. Tak przynajmniej mówią w amerykańskich kołach filmowych.

Harem sowieckiego dygnitarza

W najwyższym sądzie ZSRR (republiki rosyjskiej), rozpatrywana była ostatnio sprawa sekretarza krajowego komitetu partji komunistycznej autonomicznej republiki Marijskiej. Sekretarz ten, posiadający według uprawnień konstytucji sowieckiej znaczną władzę, pochodził z miejscowych komunistów, o czem świadczy egzotyczne nazwisko. Ali Szirwani. Został on oskarżony o utrzymywanie całego haremu. Szirwani wykorzystywał swoje stanowisko, zmuszając urzędniczki i pracownice do uległości. Posiadał on około 20 kochanek, z któremi miał liczne potomstwo. Sprawa ta nigdyby nie wyszła najaw, gdyż sterroryzowane przez dygnitarza sowieckiego kobiety bały skarżyć się władzom centralnym, gdyby nie jedna z kochanek robotnica Matwiejewa, która, gdy urodziło się jej dziecko, zwróciła się do kochliwego działacza komunistycznego, aby udzielił jej poparcia materjalnego na utrzymanie dziecka.

Kiedy Szirwani odmówił, zrozpaczona kobieta zamordowała jego dziecko i to spowodowało wykrycie przygód miłosnych komunisty. Podczas śledztwa Szirwani tłumaczył się, że chociaż jest komunistą i był kierownikiem komitetu krajowego partji, to jednak pochodząc ze Wschodu, nie mógł w sobie pohamować skłonności do wielożeństwa. Tradycja wiekowa okazała się silniejszą od ideologji Lenina.

Sąd skazał dygnitarza sowieckiego na 5 lat więzienia.

Uratował 4020 tonących

W Batumie na Kaukazie obchodzono w tych dniach 50-letni jubileusz pracy instruktora morskiej stacji ratunkowej Mameda-Moła - Bajran - Ogłyb. Liczy on obecnie 70 lat. Rozpoczął swoją pracę w rosyjskiem towarzystwie ratowniczem w 20-ym roku życia i w ciągu 50 lat uratował 4020 tonących ludzi. Sędziwy jubilat został odznaczony przez władze sowieckie medalem oraz orderem Czerwonego Sztandaru. Syn jego poszedł w ślady ojca i uratował już 200 tonących.

125.000 franków Państwo zwraca podatnikowi

Znany paryski przemysłowiec, Barneyrat, miał nielada kłopoty ze swym urzędem skarb. Barneyrat podaje np. 50.000 franków dochodu, urząd skarbowy wymierza mu podatek od 200.000 i żąda 171.000 franków dopłaty tytułem zaległego podatku dochodowego za 10 lat. Barneyrat protestuje, co wobec urzędu skarbowego we Francji odnosi ten sam skutek jak i u nas. Wobec tego Barneyrat udaje się do instancji wyższej. Ta jest bardziej wspaniałomyślna i gotowa jest zadowolić się sumą 53.000 franków. Inny obywatel zapłaciłby dla świętego spokoju, ale Barneyrat się uparł.

Sprawa wędruje przez wszystkie instancje, które wreszcie na zasadzie przedłożonych im dokumentów handlowych dochodzą do wniosku, że istotnie pan Barneyrat nic nie jest winien skarbowi państwa. Zanim jednak decyzję tę zakomuikowano odpowiednim instancjom, urząd skarbowy zarządził licytację nieruchomości p. Barneyrat'a, rujnując go doszczętnie.

Tego już było za wiele. Przemysłowiec wystosował zażalenie do ministerstwa skarbu, a gdy po czterech miesiącach nie otrzymał odpowiedzi, skierował sprawę do Najwyższego Trybunału. Po 4-letniej walce Barneyrat uzyskał wreszcie w tych dniach pełną satysfakcję w postaci wyroku, skazującego skarb państwa na zapłacenie 125.000 franków, tytułem wynagrodzenia strat wyrządzonych przez bezpodstawnie wyznaczoną licytację.

Agitacja w St. Zjednoczonych Za masowem wydalaniem cudzoziemców

W St. Zjedn. zaznacza się w ostatnim czasie coraz wyraźniej ruch skierowany przeciwko cudzoziemcom, zamieszkałym na terytorjum stanów Ameryki Północnej. Na czele tego ruchu stoi członek Izby Reprezentantów Dies, który w sprawozdaniu, przedłożonem izbie reprezentantów podkreśla, że liczba emigrantów, przebywających w St. Zjedn. wynosi 16.500.000, z czego 7.000.000 zachowało swą narodowość.

Jak donoszą pisma amerykańskie, Dies zamierza w najbliższym czasie wnieść do parlamentu projekt ustawy, w myśl której w ciągu najbliższych trzech lat wydalonych być ma ze St. Zjedn. 6.000.000 cudzoziemców. Dies zdołał zebrać pod swym projektem dotychczas 155 opdpisów wybitnych parlamentarzystów amerykańskich. Projekt ustawy przewiduje poza tem, że cudzoziemcy posiadający prawo pobytu w St Zjedn. muszą najdalej w ciągu roku przyjąć obywatelstwo amerykańskie.

Kobieta — po raz pierwszy w radzie gminnej we Francji

Prowadzona od dłuższego czasu walka kobiet francuskich o przyznanie im czynnego i biernego prawa wyborczego, przyniosła sprawie emancypacji politycznej kobiet pierwsze uchwytne zwycięstwo. Stało się to wprawdzie na maleńkim odcinku samorządowym w wyborach do rady gminnej miasteczka Dax, znanego zdrojowiska francuskiego w Pirenejach.

Burmistrz miasta, senator Milliers - Lacroix wydał przed kilku miesiącami zarządzenie, na podstawie którego 6 kobiet, obywatelek miasta miało być powołanych do rady miejskiej, jako ciały doradcze przy rozpatrywaniu wszelkich kwestyj, dotyczących opieki nad matką i dzieckiem, oraz innych zagadnień socjalnych. Do wyborów stanęło 8 kandydatek. Sześć z nich stworzy wspólną listę, dwie występowały oddzielnie. Wyboru dokonywały wyłącznie kobiety. Z pośród 4682 wyborczyń, jedynie 2676 wzięło udział w wyborach.

Zwyciężyła lista sfederowanych 6 kandydatek, na czele której stała ciesząca się w mieście dużą popularnością Madame Tramessaygues. Na listę te padło 1893 głosy.

Ogniotrwałe samoloty

Doniosły wynalazek amerykański

W dążeniu do zwiększenia współczynnika bezpieczeństwa w lotnictwie, pewien inżynier amerykański wpadł na pomysł pociągnięcia aparatów specjalnym roztworem, chroniącym przed pożarem. Znaczna część śmiertelnych ofiar wypadków lotniczych pochodzi stąd, że aparat, który uległ katastrofie, pada zazwyczaj pastwą płomieni, podsycanych rozlaną benzyną ze zbiornika uszkodzonego w czasie katastrofy.

W przyszłości poszczególne łatwopalne części w amerykańskich samolotach komunikacyjnych nasycane będą mieszanką boranu z boraksem, poczem cały aparat pociągnięty będzie specjalną masą ogniotrwałą. Próby nowego wynalazku przeprowadzone w amerykańskich warsztatach lotniczych, wypadły pomyślnie. Aparat nasycony mieszanką borano - boraksową i pociągnięty masą ogniotrwałą oblano benzyną i zapalono. Po spaleniu się benzyny wszystkie części samolotu pozostały nienaruszone.

Nowy wynalazek zastosowany ma być niezwłocznie w amerykańskiem lotnictwie komunikacyjnem, w przyszłym roku zaś w lotnictwie wojskowem.

Antoni Marczyński — 108

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Co się stało, wasza król...

— Milcz, Dewadatto, nie pytaj o nic, milcz i słuchaj, co powiem.

Książę Pagan starał się mówić dawnym władczym tonem, lecz napróżno; jego niemiły, skrzeczący, ale donośny głos stał się cichym, niewyraźnym bełkotem starca.

— Przyprowadzisz mi natychmiast białą kobietę. Możesz wyłamać drzwi jej pokoju, możesz użyć siły, gdyby stawiła opór. Tylko nie bij jej, to już mnie pozostaw... A gdyby spytała o męża teraz, czy kiedykolwiek, to powiesz, że on zginął. Że zginął z m o j e g o rozkazu!

Odprawiwszy Dewadattę, radża Bahadur Pagan zacisnął drżące dłonie w kułaki i wyciągnął je wgórę.

— Nie zginął, nie zginął niestety ten podły oszust — wymamrotał, pieniąc się w bezsilnej wściekłości. — Och, dałbym drugie pół miljona i wyrzekłbym się tej kobiety, gdybym wzamian mógł dostać Pradę w swe rece!

A Freddy Prado w tej chwili mijał ostatni cypel południowo - zachodniej Birmy. Stojąc na pokładzie szkuneru, liczył miarowe wybłyski latarni morskiej z Cape Negrais. Mały stateczek przecinał już naukos płytkie wody przybrzeżne, mętne, brudne, żółte, nasycone mułem olbrzymiej Irawadi, której liczne ramiona uchodzą do oceanu właśnie w tych stronach. W tych stronach Freddy był już raz. Jako agent rzekomego Rudstadstena płynął tędy z Kalkuty do Rangun, a obok niego stała Zosia; miał ją omotać, rozkochać w sobie i później podsunąć Bahadurowi, wszystko na rachunek owego Rundstadstena, który przy jej pomocy spodziewał się skłonić ambitnego kacyka do szybkiego wystąpienia przeciwko Anglji. Tymczasem wypadki rozwinęły się zupełnie inaczej. Rundstadsten, recte major von Birnberg został uwięziony, ten sam los spotkał wodza terrorystów, Lohar Barę i wszystkich jego ludzi; skazani na długoletnie więzienie, już zaczęli odbywać swoją karę w kolonji przestępców na Wyspach Nikobarskich, obok których Prado miał przepływać pojutrze.

— A ja wyszedłem cało z tych tarapatów i jeszcze zdobyłem olbrzymi majątek, — pomyślał Freddy z dumą.

Tej samej nocy po raz pierwszy przyśniła mu się Zosia. Była zapłakana, smutna, jak ongiś w Yung - tan, lecz nie spoglądała nań z wyrzutem. Pomimo to Freddy, obudziwszy się natychmiast, czuł się niewypowiedzianie głupio; byłby był skłonny przypuszczać, iż ogarniają go wyrzuty sumienia, gdyby nie to, że nie uznawał tej „instytucji" i wyśmiewał ją stale.

— No cóż, pomysł tego świństewka nie wyszedł ode mnie, lecz od Rundstadstena, — usprawiedliwiał się sam przed sobą; — różnica jest jedynie ta, że nie Rundstadsten na tem skorzystał, tylko ja.

Nazajutrz przyłapał się na tem, iż znowu myślał o Zosi.

— Biedactwo, — westchnął bezwiednie.

Zirytowany postanowił raz na zawsze rozprawić się ze spóźnionemi skrupułami, które zatruwały mu radość spowodu posiadania takich skarbów.

Gdybym był nie przyjechał do Yung - tan, Zosia zostałaby żoną Kwei - Tinga, czyli i tak czekał ją los niewolnicy, plus niebezpieczne sąsiedztwo Szautany. Dzięki mnie, jej panem został Bahadur; zamiast prostaka, dozorcy na plantacji... książę, multimiljoner. Właściwie to ona jeszcze powinna mi być wdzięczna za tak korzystną zamianę...

To rozumowanie uspokoiło Pradę, a reszty dokonała zmiana otoczenia. Nie w Singapur, ale już w Penang Freddy opuścił szkuner i przesiadł się na duży parowiec pasażerski, płynący z Marsylji do Szanghaju. Wśród bogatych pasażerów 1-szej klasy, których jedyną troską było wymyślanie nowych rozrywek i likwidowanie jednego romansu dla rozpoczęcia drugiego, Prado poczuł się odrazu tak, jak ryba, którą ktoś litościwy podniósł z piasku plaży i cisnął na głębinę morską. Szalał, pragnąc odrobić dwumiesięczny okres pobytu w Indjach, okres uciążliwych podróży, ciągłych niebezpieczeństw i najwyższego napięcia nerwów z dni swojej „wielkiej gry" z Bahadurem. Urodziwy ex-tancerz, poliglota, globtrotter, bawidamek, hojny fundator libacyj w barach statku i w portach, miał kolosalne powodzenie. Zbliżając się do San Francisco zrobił „bilans" swoich najświeższych zdobyczy i naliczył ich 19 „sztuk". Były wśród nich damy z najlepszego towarzystwa, były... dla urozmaicenia menu.. dwie Chinki z Szanghaju i jedna Hawajanka z Honolulu, były także awanturnice, doświadczone „kapłanki miłości". Ale, rzecz dziwna...

— Żadna z nich nie była taka, jak Zosia w ową noc pożegnania, — zauważył i westchnął melancholijnie.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.): 6.66.52 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA